




# TYGODNIK SANOCKI

5 LIPCA 2019 | NR 26 (1431) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

## Nowy prezes i zarząd w SPGK Sp. z o.o.



Powołana na Zwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników SPGK Sp. z o.o. (24 maja 2019 r.), nowa Rada Nadzorcza Spółki, na swoim drugim posiedzeniu 29 czerwca, odwołała Zarząd SPGK Sp. z o.o., który wcześniej nie uzyskał absolutorium podczas ZZW. | 5

Nagroda Miasta Sanoka

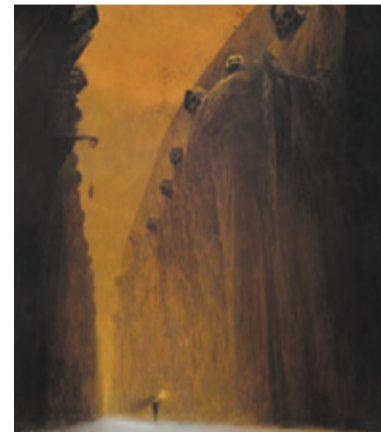
Marianna Jara –  
głos Gór Słonnych



9

Czytanie obrazu

Zdzisław Beksiński:  
AA 72



13



## Sanok – Reinheim 25 lat współpracy



Przypomnijmy, że delegacja sanoczan odwiedziła Reinheim na przełomie maja i czerwca. Przedstawiciele miasta zostali tam przywitani bardzo serdecznie. W związku z tym burmistrz i pracownicy urzędu przygotowali się do przyjęcia gości z należytą starannością. Delegacja z Reinheim przyjeżdża do Sanoka 5 lipca.

Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców na spotkanie, które odbędzie się w niedzielę o godz. 12:00 w Sanockim Domu Kultury, podczas którego zostanie przedstawiona historia partnerskiej współpracy z Reinheim. Ponadto podczas uroczystości w SDK zo-

staną wręczone Nagrody Miasta Sanoka za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „Kultura i sztuka” w roku 2018.

Laureatami Nagrody zostali:

Marianna Jara – w kategorii upowszechnianie kultury i sztuki,

Robert Bańkosz – w kategorii upowszechnianie kultury i sztuki,

Maciej Harna – w kategorii twórczość artystyczna,

Sylwester Stabryła – w kategorii twórczość artystyczna, zakres sztuki wizualne,

zespół „Cassiopeia” – w kategorii upowszechnianie kultury i sztuki.

Aby podkreślić rangę obchodów w sanockim skansenie równolegle

odbędzie się festiwal „Karpaty Góry Kultury”. W piątek o godz. 20:00 przy sanockim skansenie, przy akompaniamentach muzyki zapłonie watra, rozpoczynająca cały festiwal. Plakat z programem festiwalu znajduje się na stronie 24.

esw

Sanok – Zagórz – Lesko – Olszanica

Zanim powstanie  
ścieżka rowerowa



22

# Honorowe Obywatelstwo dla Janiny Szombar

Janina Szombara z d. Kulczycka, pianistka i pedagog, urodziła się 24 czerwca 1919 roku w Sanoku. Po zdaniu matury kontynuowała naukę w Wyższej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Po wybuchu II wojny światowej i po aresztowaniu ojca – Stanisława Kulczyckiego, inżyniera leśnika – 20-letniej Janinie groziła wywózka na Sybir. Schroniła się najpierw w rodzinie w Warszawie, a w roku 1941 przyjechała do Sanoka, zachęcona przez matkę chrzestną, Marię Prugar, żonę generała Bronisława Prugara-Ketlinga.

W Sanoku założyła rodzinę i rozpoczęła działalność zawodową. W pierwszych latach po wojnie występowała jako pianistka, zasłynęła wyśmienitą wykonawczynią dzieł Fryderyka Chopina. W roku 1949 wzięła udział w koncercie, poprzez który społeczność i władze Sanoka włączyły się w ogólnopolskie obchody stulecia śmierci najwybitniejszego polskiego kompozytora. Zaprezentowano wówczas II i III część koncertu fortepianowego f-moll Fryderyka Chopina, w którym obok Wandy Kossakowej wystąpiła Pani Janina Szombara. Akompaniowała Oldze Didur i Andrzejowi

**Janina Szombara, pianistka i pedagog, zaangażowana w rozwój kultury muzycznej w powojennym Sanoku, kontynuatorka idei pedagogicznej Wandy Kossakowej – na wniosek burmistrza Tomasza Matuszewskiego uchwałą Rady Miasta z 27 czerwca 2019 – w roku 100. urodzin – otrzyma Honorowe Obywatelstwo Sanoka.**



w Hiołskiemu podczas koncertu, jaki odbył się w Powiatowym Domu Kultury (dzisiaj SDK-u).

Z Wandą Kossakową, patronką dzisiejszej Szkoły Muzycznej w Sanoku, Janina Szombara pozostawała w przyjacielskich stosunkach, przekładając je w dużej mierze także na niwę zawodową.

Szanowna Jubilatka kontynuowała pedagogiczną działalność Wandy Kossakowej, organizując prowadzoną przez siebie naukę gry na fortepianie na wzór zasad obowiązujących w szkole Wandy Kossakowej. Przez wiele lat współpracowała z zespołami działającymi przy Młodzieżowym Domu Kultury.

Z powodzeniem tworzyła oprawy muzyczne dla amatorskich zespołów. Swoją pracą i talentem wydatnie przyczyniła się do powojennej reaktywacji życia kulturalnego Sanoka. Aż do lat siedemdziesiątych prowadziła zespół wokalny złożony z uczennic szkoły medycznej oraz Zespół Żywego Słowa.

Trudno przecenić Jej rolę w kreowaniu ambicji kulturalnych w dziedzinie muzyki, tak wyraźnie odczuwalnych we współczesnym Sanoku. Wychowankowie Pani Janiny zajmują eksponowane stanowiska, odgrywając istotną rolę w polskiej muzyce. Warto wspomnieć w tym miejscu Martę Zoszak-Wierzbień, dyrektor Filharmonii Podkarpackiej.

Pani Janina Szombara 24 czerwca 2019 roku obchodziła 100. urodziny. Do dziś współpracuje z powstałą w roku 1972 Państwową Szkołą Muzyczną w Sanoku.

W szkole znajduje się fortepian użytkowany niegdyś przez Wandę Kossakową – dar Pani Janiny Szombar, która była też jedną z głównych orędowniczek nadania sanockiej szkole imienia Wandy Kossakowej.

msw



## TVP Info w Sanoku

**W sobotę 29 czerwca od rana na sanockim rynku gościła ekipa TVP Info. Dziennikarze rozmawiali z mieszkańcami, turystami, pokazywali najciekawsze miejsca w Sanoku i zachęcali do odwiedzania naszego miasta.**

O Sanoku przed kamerami opowiadali między innymi Łukasz Sabat, który wspominał pracę nad płytą, której jesteśmy patronem medialnym. Płyta to projekt łączący muzyczną twórczość Łukasza i poezję Janusza Szubera.

SCUTUM – jedyna na Podkarpaciu grupa odtwarzająca obyczaje siedemnastowiecznych rozbójników – zbójceją szlachtę i karpackich

górali – przedstawiła przed kamerami scenę pojedynku.

Do odwiedzenia Sanoka zachęcała również „Pani od Krasnala”, którą zapewne pamiętają Państwo z rubryki „Okno na przedsiębiorczych”. Ania przedstawiła swoje unikatowe rękodzieło.

Ekipa TVP gościła również w Muzeum Historycznym i odwiedziła baseny zewnętrzne. (ew)

## Zaparkujemy przy przychodni na Lipińskiego

**Sanockie przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej jest wykonawcą robót budowlanych, które rozpoczęły się przy poradni specjalistycznej przy ulicy Lipińskiego. Starosta Stanisław Chęć i wicestarosta Janusz Cecula w połowie maja podpisali umowę z miejską spółką. Wygląda na to, że miejsca parkingowe przy przychodni powstaną – tę wiadomość potwierdził naszej redakcji starosta Stanisław Chęć.**



O budowie parkingu mówiło się często, nie tylko podczas sesji Rady Powiatu poprzedniej kadencji. Kontrowersję budziła wycinka drzew od strony ulicy Lipińskiego: teren zarastał trawą, mówiono o groźbie naruszenia instalacji i odkładano

sprawę ad acta. Problem nasilił się po wyremontowaniu ulicy Kołłątaja – mieszkańcy skarżyli się na parkujące tam coraz liczniej samochody. Coraz głośniej zwracano uwagę na pilną potrzebę podjazdu dla osób niepełnosprawnych.

Podjazd od strony ul. Kołłątaja został zrobiony jeszcze w poprzedniej kadencji. – Nie ukrywam, że usilnie o to zabiegałem – wspomina były wiceburmistrz, dziś starosta Stanisław Chęć. – Zrobiliśmy to, co wówczas mogło zrobić miasto

w tej kwestii, na miejskim terenie. Niedawno rozmawiałem z Wojciechem Naparło z Powiatowego Zarządu Dróg o przebudowie podjazdu od strony gabinetów rehabilitacyjnych, aby osoby z niepełnosprawnością ruchową mogły mieć ułatwiony dostęp do obiektu prosto z parkingu. Co do wycinki drzew od strony ulicy Lipińskiego, to sądzę, że można było z tym poczekać. Trzeba powyciągać pnie, teren się musi ułożyć. Na początku tego roku wnioskowałem, żeby wykorzystać teren, znajdujący się po lewej stronie, na budowę parkingu, ponieważ tam jest więcej możliwości.

SPGK wykarczowało teren, wycięto kilka drzew. Na placu został wysypany tłuczeń, na części zostanie wyłożona kostka betonowa i tam zostaną oznaczone miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych. – Myślę, że kilkanaście, do dwudziestu samochodów będzie się tam mogło zatrzymać – mówi Stanisław Chęć.

Prawdopodobnie jeszcze przy końcu lipca parking zostanie oddany mieszkańcom do użytku.

msw

## Kronika policyjna

### Sanok

#### 25 czerwca, ul. Cegielniana

39-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła o kradzieży roweru pozostawionego bez zabezpieczenia przy wejściu do klatki schodowej. Wartość strat poszkodowana oszacowała na kwotę 750 zł.

#### 26 czerwca, ul. Beksińskiego

Kierujący samochodem w 67-letni mężczyzna na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił prowadzącą rower 78-letnią kobietę, która upadła na jezdnię i doznała urazu stopy. Uczestnicy byli trzeźwi.

#### 26 czerwca, ul. Przemyska

33-letni mężczyzna w czasie czyszczenia wirówki doznał obrażeń dłoni. Urządzenie niespodziewanie się włączyło.

#### 27 czerwca, ul. Dworcowa

35-letnia kobieta zawiadomiła, że jeden z klientów sklepu umyślnie uszkodził przesuwane drzwi wejściowe, powodując straty w wysokości 4000 zł. Ponadto sprawca uszkodzenia pod-

czas szarpania się ze zgłaszającą spowodował u niej uraz ręki. Winowajcą okazał się 30-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie.

#### 28 czerwca, ul. Lipińskiego

Policjanci w trakcie kontroli drogowej samochodu marki Opel ujawnili, że kierującym mieszkaniem powiatu brzozowskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości I badanie 0,40 mg/l, II - 0,38 mg/l, III - 048 mg/l.

#### 29 czerwca, ul. Wolna

Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że znany mu mężczyzna, uderzając w drzwi, doprowadził do ich uszkodzenia, któremu uległa również futryna. Straty oszacowano na kwotę 1500 zł.

#### 01 lipca, ul. Przemyska

39-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanemu mu sprawcy w sklepie ukradł mu telefon komórkowy marki Xiaomi pozostawiony na chwilę bez nadzoru.

opr. dcz



**Apteka na służbie (07.07.2019 – 14.07.2019)**

**dyżur pełni Apteka Dba o Zdrowie przy ul. Lipińskiego 10A**

**„Tygodnik Sanocki”**  
Pismo Samorządowe  
redakcja@tygodniksanocki.pl  
tygodniksanocki.pl  
/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl  
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska  
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddział „Ruch” SA.

**Biuro Reklam i Ogłoszeń:**  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

**Druk:**  
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa  
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a 41-203 Sosnowiec

## XII sesja zwyczajna Rady Miasta Sanoka

# Brzegi Sanu i inne miejskie sprawy

W zeszły czwartek odbyła się XII sesja zwyczajna Rady Miasta Sanoka, na której między innymi uwzględniono wniosek o zmianę w Uchwale budżetowej na rok 2019. Skarbnik Bogdan Florek referował, czego dotyczą zmiany i przeniesienia wydatków. Zmiany zostały uchwalone jednogłośnie.

## Drogie wydarzenia kulturalne?

Skarbnik przedstawił, iż kwota 300.000,00 zł jest kwotą prognozowaną na wydarzenia kulturalne w okresie sylwestrowym. Radny Jakub Osika prosił o wyjaśnienie tych kwestii. Otrzymał odpowiedź od sekretarza miasta Bogdana Strusia, który stwierdził, że podana wyżej kwota jest jedynie prognozą, opierającą się na zeszłym roku kalendarzowym, co nasuwa jasny wniosek, iż podana suma została przeznaczona na imprezy sylwestrowe przez władzę poprzedniej kadencji. Obecny burmistrz zabezpieczył taką kwotę, co nie znaczy, że zostanie ona przeznaczona na wydarzenia rozrywkowe, albowiem miasta nie stać na tak wysokie wydatki w tej dziedzinie.

## Sprawozdanie burmistrza

Burmistrz złożył sprawozdanie z pracy pomiędzy sesjami, w którym to okresie uczestniczył w wielu konferencjach i sympozjach. Dla mieszkańców ważne informacje to m.in. spotkanie w sprawie realizacji ścieżek rowerowych oraz spotkanie głównych sponsorów sanockiego hoke-

ja. Na zaproszenie Andrii Kulchynskiego – Burmistrza Miasta Truskawiec na Ukrainie – burmistrz uczestniczył w konferencji na temat możliwości współpracy samorządów (wspominaliśmy o tym w 24. numerze „TS”). Z posłem Piotrem Babinetzem dwukrotnie omawiał bieżące sprawy, związane z aktualnie prowadzonymi i planowanymi inwestycjami. Burmistrz Tomasz Matuszewski poinformował, że firma Mark-bud z Białegostoku jest zainteresowana budową mieszkań w budownictwie wielorodzinnym. Odbyły się rozmowy z prezesem firmy o możliwości realizacji tych przedsięwzięć na terenie Sanoka.

Co do spraw bieżących, realizowanych w okresie między sesjami, bezsprzecznie należy zwrócić uwagę na rozpoczęcie prac nad zadaniem „Zagospodarowanie terenu brzegów rzeki San w Sanoku”, w ramach którego ruszyła budowa ścieżki pieszo-rowerowej: jej długość to 724,95 m (szerokość 2,4 m). Ścieżkę z nawierzchnią asfaltową zaprojektowano wzdłuż ulicy Rybickiego, od parkingu przy Muzeum Budownictwa Lu-



dowego do istniejącej ścieżki pieszo-rowerowej przy „Sosenkach”. W ramach zagospodarowania brzegów Sanu powstaną dwa punkty widokowe o całkowitej powierzchni 193 m<sup>2</sup> – ich nawierzchnia zostanie wykonana z prefabrykowanych płyt betonowych. Nad rzeką umieszczonych będzie 38 ławek, pojawią się kosze na śmieci (30 sztuk). Powstanie 9 palenisk o średnicy ok. 2 metrów. Plan zakłada posadzenie ponad 3 tysięcy drzew i krzewów.

## Honorowe Obywatelstwo i nagrody dla osób zasłużonych

Podczas sesji przedstawiono regulamin nagród dla osób i instytucji wyróżniających się lub działających na rzecz rozwoju i promocji Sanoka, który to regulamin został uchwalony.

Przyznano również Honorowe Obywatelstwo Sanoka: na wniosek Burmistrza Miasta Sanoka Tomasza Matuszewskiego jednogłośnie zdecydowano o zaszczytnym wyróżnieniu dla Janiny Szombary.

## Dotacja polnej drogi

Podczas obrad wywiązała się dyskusja dotycząca dotacji dla drogi polnej. Radny Miklicz stwierdził, iż dotacja została źle wyliczona. Powyższą kwestię wyjaśnił Ignacy Lorenc, Zastępca Naczelnika Wydziału Rozwoju Miasta i Obsługi Inwestora, który wytłumaczył, iż wnioskowane kwoty uległy zmianie i przedstawiona kwota 75 000,00 zł zawiera 80% dofinansowania Ministerstwa, a także 20% wkładu gminy, w związku z czym Urząd sporządza korektę, która ma uczy-

nić zadość formalnościom. Zachęcamy jednak, by Czytelnicy sami wyrobili sobie zdanie na ten temat i obejrzyli nagranie sesji z dnia 27.06.2019 r., która jest dostępna na [http://bip.um.sanok.pl/Transmisje\\_sesji\\_Rady\\_Miasta](http://bip.um.sanok.pl/Transmisje_sesji_Rady_Miasta).

Ponadto od 4 do 7 lipca będziemy gościć w naszym mieście niemieckich przyjaciół – delegację z Reinheim, do której zarówno burmistrz, jak i pracownicy urzędu przygotowują się z należytą starannością.

esw

## IX sesja Zarządu Powiatu Sanockiego

# Zarząd Powiatu Sanockiego z absolutorium

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Sanockiego radni prowadzili burzliwe dyskusje. Jednak pomimo wielu propozycji i sugestii niektórych radnych Zarząd Powiatu Sanockiego otrzymał absolutorium za wykonanie budżetu za 2018 rok oraz wotum zaufania.



26 czerwca 2019 Podczas IX sesji Zarząd Powiatu Sanockiego otrzymał absolutorium za wykonanie budżetu w 2018 roku. Nad uchwałą o przyjęciu absolutorium dla Zarządu głosowało 21 radnych. Za udzieleniem zarządowi absolutorium zagłosowało 14 radnych: Biskup Damian, Cecuła Janusz, Chrobak Andrzej, Galik-Harhaj Krystyna, Jaślar Jan, Konieczny Roman, Lewicki Stanisław, Myćka Marta, Pieszczoł Robert, Skoczolek Jolanta, Strzyż Krzysztof, Węgrzyn Kazimierz, Wójciak Igor, Zuba Jerzy. Przeciw byli: Dziurawiec Marzena, Kawa Marian, Niżnik Sebastian. Czterech radnych wstrzymało się od głosu: Gankiewicz Tomasz, Struś Bogdan, Szpara Marek, Zozzak Robert.

Wcześniej poprzedstawniu Raportu o Stanie Powiatu Zarząd otrzymał wotum zaufania, nad którym głosowało 21 radnych: 15 radnych było za: Biskup Damian, Cecuła Janusz, Chrobak Andrzej, Galik-Harhaj Krystyna, Gankiewicz Tomasz, Jaślar Jan, Konieczny Roman, Lewicki Stanisław, Myćka Marta, Pieszczoł Robert, Skoczolek Jolanta, Strzyż Krzysztof, Węgrzyn Kazimierz, Wójciak Igor, Zuba Jerzy. Przeciw byli

Dziurawiec Marzena, Niżnik Sebastian, wstrzymało się od głosu 4 radnych: Kawa Marian, Struś Bogdan, Szpara Marek, Zozzak Robert.

Plan dochodów według uchwały budżetowej wynosił prawie 84,5 mln złotych. Po zmianach 31 grudnia 2018 roku wynosił nieco ponad 99,2 mln złotych. W trakcie 2018 roku plan dochodów wzrósł o prawie 15 mln złotych, czyli o ponad 17% w stosunku do planu wynikającego z uchwały budżetowej. Dochody powiatu sanockiego w trakcie 2018 roku zostały wykonane w wysokości 91,7 mln złotych tj. 92,39% rocznego planu. Wykonanie dochodów bieżących wyniosło nieco ponad 82,5 mln złotych, dochodów majątkowych 9,2 mln złotych.

Plan wydatków według uchwały budżetowej wynosił prawie 82 mln złotych, natomiast plan wydatków po zmianach na dzień 31 grudnia 2018 roku wynosił 101,7 mln złotych. W trakcie roku plan wydatków wzrósł o prawie 20 mln złotych, czyli o 24,26% w stosunku do założeń, wynikających z uchwały budżetowej.

Podczas dyskusji nad Raportem uzgodniono, że jego forma ma zostać określona

w wyniku wspólnych ustaleń Komisji Rady Powiatu oraz Zarządu. Wiele uwagi poświęcono sprawom związanym z funkcjonowaniem sanockiego szpitala w szczególności sytuacji finansowej placówki, zaciągniętym kredytom oraz ich spłacie.

Robert Pieszczoł, przewodniczący Rady Powiatu, poinformował, że zgodnie ze wcześniejszymi obietnicami jeszcze przed przerwą wakacyjną, czyli przed 1 sierpnia, zostanie zwołane posiedzenie Rady. Priorytetową kwestią spotkania będzie przeanalizowanie stanu i przyszłości działania sanockiego szpitala.

Podczas sesji padło pytanie radnego Roberta Zozzaka, który dopytywał o możliwości zwiększenia naboru do sanockich liceów. Obecnie planuje się utworzenie 10 oddziałów w I LO i 9 oddziałów w II LO. Zozzak ma wątpliwości, czy ilość oddziałów jest wystarczająca. Stanisław Chęć, starosta sanocki, zaznaczył, że Zarząd Powiatu podejmie odpowiednie decyzje dopiero po przeanalizowaniu sytuacji. 5 lipca ma być znana ostateczna liczba osób, ubiegających się o przyjęcie do obu liceów.

dch

## Zapraszamy na niedzielne spacerki po deptaku

W niedzielę 7 lipca na sanockim deptaku mieszkańcy mają szansę poznać twórczą działalność okolicznych rzemieślników i artystów, spotkać się z nimi, porozmawiać.

To pierwsza z imprez, które mają zachęcić sanoczian do spacerów po mieście, zaplanowanych na czas tegorocznych wakacji. Wielu sanoczian już deklaruje swoją obecność. Dzięki inicjatywie, która wypłynęła ze strony burmistrza Tomasza Matuszewskiego, udostępnione zostaną pomieszczenia po Home Decor i w razie niepogody sanoccy artyści będą mogli pod da-

chem prezentować swoje prace. Zaproszeni są muzycy – uczniowie sanockiej szkoły muzycznej, by umilić spacerki odwiedzającym deptak. Niektórzy przedsiębiorcy również wyrażają chęć otworzenia sklepów na czas wydarzenia.

Szczególne informacje dla artystów, którzy chcieliby dołączyć do wydarzenia na deptaku: 608 386 961

ew



# 130-lecie sanockiego „Sokoła”

30 czerwca odbyły się obchody 130-lecia istnienia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku. Uroczystości rozpoczęły się od przyjęcia Delegacji Sokolich w Oranżerii Domu Sokoła. Delegacja przeszła pod pomnik Patrona Sokolstwa Polskiego, gen. Tadeusza Kościuszki, pod którym zostały złożone kwiaty. Uczestnicy obchodów udali się następnie na Rynek, gdzie stacjonowała ekipa TVP info, której udzielili wywiadu na temat swojego święta. W kościele pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku ks. dziekan dr Roman Froń odprawił mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. Po mszy udano się pod Dom Sokoła.

– Szanowni państwo stoimy koło Domu Sokoła, który uważany jest za sanocki pomnik walki o niepodległość. Z siedmiu wiszących tu tablic pamiątkowych trzy powiesiliśmy w ostatnich latach. Dzisiaj je uroczystie odsłonimy i poświęcimy – powiedział Bronisław Kielar, prezes TG „Sokół”.

Pierwsza z tablic upamiętnia utworzenie pierwszego gniazda „Sokoła” we Lwowie 150 lat temu. Druga 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę wraz z nazwiskami bohaterów narodowych.

– Naszych bohaterów nie trzeba nikomu przedstawiać, jednak wymienię ich nazwiska: marszałek Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Ignacy Paderewski, gen. Józef Haller, gen. Józef Rozwadowski, Wincenty Witos – wyliczał prezes.

„Mens sana in corpore sano” – czyli w zdrowym ciele zdrowy duch. Takie motto przyświeca Towarzystwu Gimnastycznemu „Sokół”, które obchodziło wspaniały jubileusz 130-lecia istnienia. Sanocki „Sokół” na przestrzeni lat zrzeszał w swoich szeregach wiele osób i dawał przykład młodszemu pokoleniom.



Trzecia z tablic upamiętnia 130-lecie utworzenia sanockiego „Sokoła”, na której umieszczono nazwiska zasłużonych działaczy „Sokoła” oraz naszego miasta. Są to drухowie: Karol Zalewski, Karol Petelenz, Adam Pytel, Feliks Giela, Stanisław Biega, Władysław Adamczyk, Emil Gawel, Jan Killar, Tadeusz Zbyszcki, Marian Szajna.

Uroczystego odsłonięcia tablic dokonali drух Piotr Harat, prezes TG „Sokół” w gminie Czernichów (Międzybórz Bialski), wiceprezes Rady Odrodzonych Towarzystw Gimnastycznych w Krakowie oraz Andrzej Romaniak, przewodniczący Rady Miasta Sanoka. Ks. dziekan

Roman Froń wraz z ks. Damianem Długoszem dokonali ich poświęcenia. Przedstawiciele władz samorządowych oraz gniazd sokolich złożyli pod tablicami kwiaty oraz zapalili zniczy pamięci. Na tle Domu Sokoła zostało wykonane pamiątkowe zdjęcie. W Klubie Górnika kolejnym punktem obchodów było odśpiewanie Hymnu Sokolego. Zostały wręczone Honorowe Odznaki „SOKÓŁ” SANOK; dla dh. Marii Szalankiewicz-Skoczyńskiej, dh. Jerzego Skibińskiego, dh. Marka Perschke – BRĄZOWA. Dla; Andrzeja Romaniaka, przewodniczącego Rady Miasta Sanoka, dh. prezesa Kazimierza Cetnarskiego, TG „Sokół” w Rymanowie, hm.

Jerzego Kwaśniewicza, Mirosława Kazmierczaka, prezesa Towarzystwa „SPARTANIE”, dh. Henryka Sobolaka, dh. Ryszarda Wydrzyńskiego, dh. Mariana Osękowskiego, dh. Witolda Sebastyańskiego – SREBRNA. Dla; dh. Piotra Harata, prezesa TG „Sokół” w Gminie Czernichów (Międzybórz Bialski), wiceprezesa ROTG „Sokół” w Polsce – ZŁOTA.

Wręczono medale, dyplomy i nagrody dla zwycięzców Konkursu 30 pt. „Historia sanockiego „Sokoła” 1889-2019” oraz konkursu 31 pt.: „Wiersze patriotyczne – recytacja”. Uroczystości zakończyły się wspólną dyskusją.

dcz

## Sobotnie POOL PARTY i tłumna niedziela na basenie CRiS



W ostatnią sobotę mieszkańcy Sanoka, a także przyjeźdźni uczestniczyli w POOL PARTY. To pierwsza odsłona tej imprezy, ale na pewno nie ostatnia.

Pomimo niższej temperatury amatorów zabaw na otwartym powietrzu nie zabrakło. Impreza odbyła się na basenach otwartych przy muzyce DJ RUFIO. O godzinie 19:00 kobiety i mężczyźni wzięli udział w wodnym aerobiku.

Basen w Sanoku przeżywa prawdziwe obłędzenie, co upewnia tylko w przekonaniu, że taka inwestycja była potrzebna w mieście. Przy wysokich temperaturach i pięknej pogodzie ta forma rekreacji

jest wprost idealna na spędzenie wolnego czasu. W związku z ogromnym zainteresowaniem w zeszłą niedzielę dyrektor MOSiR podjął decyzję o zamknięciu basenu dopiero o 21:00. Do tej pory basen był czynny do 19:00. To dodatkowo godzina dla entuzjastów wodnych zabaw. Obecnie, wychodząc naprzeciw potrzebom społeczeństwa, od 3 lipca basen wydłużył godziny otwarcia od godz. 10:00 do 20:00.

(esw)



# Nowy prezes i zarząd w SPGK Sp. z o.o.

Powołana na Zwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników SPGK Sp. z o.o. (24 maja 2019 r.), nowa Rada Nadzorcza Spółki na swoim drugim posiedzeniu 29 czerwca odwołała Zarząd SPGK Sp. z o.o., który wcześniej nie uzyskał absolutorium podczas ZZW.

Nieudzielenie absolutorium Zarządowi Spółki zostało poprzedzone dogłębną, trwającą pół roku, analizą. Jak powiedział podczas konferencji burmistrz Tomasz Matuszewski: SPGK jest dla rozwoju miasta spółką strategiczną. Po gruntownych analizach podjęto decyzję o potrzebie zmian i wyznaczeniu kierunków rozwoju w taki sposób, aby w niedługim czasie zmiany były – pozytywnie – odczuwalne przez mieszkańców.

W miejsce odwołanego Zarządu Spółki Urząd Burmistrza Miasta Sanoka rekomendował dwoje kandydatów do Zarządu Spółki SPGK Sp. z o.o. Rada Nadzorcza SPGK przychylnie rozpatrzyła przedstawione przez burmistrza kandydatury. Po przesłuchaniu kandydatów w głosowaniu tajnym powołała na stanowisko prezesa zarządu pana Marka Karasia

## Plany na przyszłość

Najbliższa przyszłość to przede wszystkim zrównoważony rozwój przedsiębiorstwa i stworzenie realnej Strategii dla Spółki.

Oto niektóre z obszarów, objętych przyszłą strategią:

- Obszar Ciepłowniczy – modernizacja źródła ciepła (zmniejszenie drastycznie rosnących kosztów emisji CO<sub>2</sub>), i magistrali ciepłowniczych (obniżenie strat przesyłowych).

- Obszar Energii Elektrycznej: budowa nowych wysokosprawnych źródeł kogeneracyjnych, budowa farm PV, wsparcie miasta w obszarze obniżenia kosztów ponoszonych na podstawie media energetyczne poprzez doprowadzenie do realizacji szeregu projektów typu ESCO

- Obszar Wodno-Kanalizacyjny: obniżenie strat przesyłowych wody, które wg.

relacji Spółki za ostatni okres 2015-2018 wzrosły z poziomu 0,96 mln m<sup>3</sup> do 1,6 mln m<sup>3</sup>, co stanowi niebagatelny problem dla Spółki, poczynienie starań, dotyczących nowych przyłączeń ze względu na nieproporcjonalnie niskie przychody w stosunku do posiadanych aktywów tego obszaru

- Obszar Gospodarki Odpadami Komunalnymi: zaniechania sięgają całego okresu 2015-2018 – w konsekwencji doprowadziły do bardzo znaczącego wzrostu kosztów funkcjonowania całego systemu GOK, co w sposób namacalny odczuli mieszkańcy.

- Komunikacja pasażerska na terenie gminy i regionu: ulepszenie usług przewozów pasażerskich w mieście oraz regionie – z wyjściem w miarę możliwości pro-rozwojowych naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców, a także przeję-

cie od miasta administrowania Dworca Multimodalnego na zasadach NON-PROFIT – uwzględniając potrzebę zbilansowania przedmiotowej działalności przez miasto dotacjami celowymi, które będą niezbędne do momentu wypracowania poziomu przychodów, które zrównoważą projekcję kosztów przedstawioną przez poprzedników

- Mieszkania dla sanoczan

- Skutecznie wsparcie programów oszczędnościowych, jak: zmniejszenie zużycia energii elektrycznej w Spółce, jak również w mieście;

- Wspieranie działań zmierzających do powstania SSI (sanockiej strefy inwestycyjnej) – strefy i stref – w pełnej konsultacji z mieszkańcami Sanoka.

**Materiały prasowe UM Sanok**



**MAREK KARAS**, urodził się i mieszka w Sanoku, ma 58 lat, żonaty – żona Tatiana, synowie Michał, Paweł i Piotr oraz córka Anna.

Wykształcenie wyższe, podyplomowe MBA w zakresie finansów, zarządzania i marketingu Uniwersytetu Teeside W. Brytania i Akademii Ekonomicznej w Krakowie (1999 – dyplom z oceną bardzo dobrą – Studium Wykonalności EC Sanok na paliwie gazowym), mgr inż. elektryk, Instytut Politechniczny LIIŻT w Sankt Petersburgu, Dyplom Kontrolera Szkoły Analiz Przedsiębiorstwa w Warszawie (pod kierownictwem dr Jacka Goliżewskiego – 2006). Ukończył liczne kursy i szkolenia z dziedzin: energetyki, ekonomii, finansów, rachunkowości, kontrolingu, zarządzania, marketingu, pisanie skutecznych wniosków o przyznanie funduszy UE (w szczególności z obszaru energetyki) itd. Biegły zna języki angielski i rosyjski. Bezpartyjny.

Od wielu lat zarządza zespołami pracowniczymi. Ostatnio pracował nad projektami o znaczącej wartości (ok. 2,5 mld PLN netto) w ramach Programu Odbudowy Iraku (wycenionego na ok. 89 mld EUR).

## Interwencja



## Parkowanie nad Sanem (cz 2.)

W ubiegłym tygodniu Czytelnik zwrócił uwagę na nieprawidłowe parkowanie nad Sanem.

Interwencja przyniosła skutki... Po pierwsze we wspomnianym miejscu obok Carrefura na trawnikach przy linii brzegowej Sanu rozciągnięto żółtą taśmę i kierowcy nie parkują. Jednak znaleźli sobie inne miejsce i parkują przy drodze w stronę Trepczy.

– Zupełnie bez wyobraźni – relacjonuje czytelnik „Tygodnika” – przecież tam jest zakręt i jedzie się z góry. O nieszczęście nietrudno!

Jeszcze raz przypomnamy, że parking znajduje się koło mostu, w niedużej odległości od odbywającego się targu. Może nawet w mniejszej niż parkowanie pod trepczańską górą, a jeśli nawet jest to trochę dalej, to i tak zdecydowanie bezpieczniej!

ew

## Niedzielskiego i Łany

Rozpoczynają się prace na ulicy Niedzielskiego (Zatorze). Na solidnej podbudowie zostaną położone dwie warstwy bitumiczne. Nowa nawierzchnia zostanie wykonana na 230 metrach, jej szerokość to 2,5 m. Koszt zadania to 156 tys. zł. Planowane zakończenie robót jeszcze w lipcu.

Niebawem rozpocznie się remont na ul. Łany. Jeszcze w tym roku nową nawierzchnię zyska odcinek o długości 750 m, szerokości 5 m. Po wykonaniu koryta z podbudową, zostanie położona nawierzchnia bitumiczna dwuwarstwowa (bez krawężnika) oraz pobocze z kłińca.

## W planach ul. Szewska

Ulica Szewska na Olchowcach nie była remontowana od kilku dekad. Realizacja zadania będzie możliwa w przyszłym roku. Remont jest konieczny na odcinku drogi o długości 123 m o szerokości 4,5 m. Pierwszym krokiem będzie rozebranie płyt drogowych, a następnie wykonane zo-

## Miasto remontuje drogi

**Niedzielskiego, Łany, Szewska – mieszkańcy tych ulic wiedzą, co to znaczy, kiedy brną w błocie lub wykręcają kostki na kiepskich nawierzchniach. Czytelnicy „Tygodnika Sanockiego” w ubiegłym roku śledzili istną „batalię o Niedzielskiego”, toczoną w mediach i podczas sesji Rady Miasta – otrzymaliśmy zapewnienie: zmieni się to już w tym miesiącu roku.**



stanie koryta z podbudową, jednostronny krawężnik oraz dwuwarstwowa nawierzchnia bitumiczna. Ponadto wykonane zostaną kratki ściekowe wraz z przykanalikami.

W bieżącym roku w celu zabezpieczenia drogi na początkowym jej odcinku wykonana będzie krata deszczowa, która zbierze wody spływające m.in. z ul. Królowej Jadwigi.

## Ulica Orzeszkowej 2, 2a

Przy Orzeszkowej 2 i 2a do remontu jest plac. Trzeba położyć dwie warstwy nawierzchni bitumicznej z chodnikiem i kanalizacją deszczową – koszt tego zadania wyniesie 120 tys. Realizacja w bieżącym roku będzie uzależniona od dostępności środków.

Konieczne jest wpięcie rynien odprowadzających wodę z dachu budynku do kanalizacji deszczowej, uporządkowanie terenu, uporządkowanie piwnic, założenie nowego trawnika. Wskazane jest też przesunięcie śmietnika oraz wykonanie ok. 7 miejsc parkingowych.

## Dworska i Graniczna

Na Dworskiej (325 m długości) i Granicznej (230 m) położone są płyty drogowe. Mieszkańcy wnioskuje o przebudowę dróg, jednak prace te wymagają wykonania dokumentacji projektowej, a w przypadku ul. Dworskiej dodatkowo wykupu 5 działek bądź też wywłaszczenia tych nieruchomości pod drogę.

msw

# Przyjaźń jest piękna, gdy trwa do końca



62-ga Rocznic Matury Rocznik 1957 Ekonomik

**Porozrzuć się po całej Polsce. Nie widzą się przez cały rok. Jednak od kilkunastu lat dwa dni w roku należą tylko do nich. Absolwenci Zespołu Szkół Ekonomicznych w Sanoku świętowali 62-lecie matury.**

## Rocznik 1957

Wyjątkowe zjazdy dla absolwentów z rocznika 1957 są okazją do wspomnień ze szkolnych lat oraz dzielenia się swoimi radościami i smutkami dnia codziennego. Tym razem w zjeździe uczestniczyło 18 osób. Jeden dzień świętowania to dla nich za mało. Dwudniowe spotkanie tradycyjnie rozpoczęli od uroczystej mszy św. w kościele oo. franciszkanów w swojej intencji.

– Na mszy świętej koncertowo zaśpiewała Ryszarda Zadarko. Było to dla nas ogromne przeżycie. Wszystkie wspomnienia z lat szkolnych natychmiast do nas powróciły – opowiada Czesława Kurasz, absolwentka „ekonomika”, a zarazem jedna z organizatorek zjazdu.

Dla byłych uczniów „ekonomika” spotkania są niezmiernie wzruszające. Zdzisław Szymański podczas mszy wspinał się odczytując lekcje. Jeden z ich kolegów, którego niestety nie ma już wśród nich, przygotował specjalną pieśń „Liczę na ciebie ojciec”. Dzięki wcześniej przygotowanym ściegom absolwentom udało się zaśpiewać wszystkie zwrotki. Po mszy św. wyszli na zewnątrz. Uściskom oraz powitaniom nie było końca.

– Z niektórymi osobami widzieliśmy się dwa lata temu podczas 60-tej rocznicy. Myślałam, że będzie to nasz ostatni jubileusz, że po raz ostatni będziemy się widzieć. Jednak dostałam mnóstwo telefonów z pytaniami, dlaczego nie organizuję kolejnego spotkania. Za namową naszych kolegów postanowiliśmy

zorganizować obchody w następnym roku. Wraz z Gienią Zahaczewską, która jest taką naszą księgową, wszystko zorganizowałyśmy. Ułożyłyśmy plan spotkania i zaczęłyśmy go realizować – relacjonuje nasza rozmówczyni.

Po serdecznym przywitaniu absolwenci udali się spacerkiem na plac przy Muzeum Historycznym w Sanoku. Otrzymali specjalne wejściówki oraz materiały. Czuli się tam wyjątkowymi gośćmi. Jan Sokolowski, przewodnik, oprowadził ich i opowiedział wiele ciekawych rzeczy.

– To był naprawdę piękny czas powrotu do przeszłości. Na dziedzińcu zamku są zdjęcia z okresu odradzającej się Polski. Wszyscy chętnie spoglądali ze wzruszeniem na stare fotografie. Niektórzy odnajdywali na nich swoich bliskich czy znajomych. Na zamku powróciliśmy do naszych wspomnień, to właśnie na jego dziedzińcu odbywały się nasze pierwsze randki – wspomina ze wzruszeniem.

Po zwiedzaniu nadszedł czas na pamiątkową fotografię. Następnie odbyli przejażdżkę ulicami Sanoka. Mieli okazję zobaczyć, jak miasto zmienia się dzięki zrealizowanym inwestycjom, takim jak Centrum Rehabilitacji i Sportu oraz Dworzec PKS. Kolejnym etapem ich spotkania był przejazd do ośrodka Caritas w Zboiskach.

– Czuliśmy się tam wspinał, bowiem byliśmy wówczas jedynymi gośćmi. Dopiero za trzy dni przyjechała 80-osobowa oaza. Potem mieliśmy czas wolny. Ośrodek wygląda pięknie, jest cały ukwiecony, a świeże powietrze sprzyja spacerom po parku – opowiada Czesława.

Organizatorkom spotkania nie chodzi o to, by wyprawiać huczne i wystawne spotkania, tylko o to, by zwyczajnie cieszyć się swoją obecnością, by być

razem, a wspólnie spędzony czas poświęcić na rozmowy i wspomnienia z dawnych lat, by podzielić się swoimi radościami oraz problemami. Absolwentki przywiozły ze sobą stare albumy fotograficzne. Przeglądając zdjęcia niektóre osoby nie mogły rozpoznać siebie. Twierdziły, że były zbyt szczupłe albo miały dziwne fryzury. Byłych uczniów „ekonomika” zawsze odwiedza zaprzyjaźniony Tadeusz Drwiega, akordeonista. Głośnym śpiewem nie było końca.

## Klasa rodzinna

Mówią o sobie, że są klasą rodzinną. Choć upływający czas robi swoje i jest ich coraz mniej, to zawsze podtrzymują się na duchu, odwiedzają w szpitalach oraz pamiętają o urodzinach. Absolwenci, pomimo że są rozsiani po całej Polsce, zawsze chętnie przyjeżdżają na świętowanie rocznicy. Są osoby z Warszawy, Krakowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Fryszta, Krosna oraz oczywiście z Sanoka.

– Nie ma znaczenia, czy u kogoś z nas dzieje się dobrze lub źle. Zawsze się wspieramy. Wielu z naszych kolegów już odeszło. W ciągu ostatnich lat pożegnaliśmy trójkę. Zawsze staramy się uczestniczyć w ich ostatniej drodze – opowiada Czesława.

Coroczne spotkania to dla nich czas na „rozmowy niedokończone”, które trwają do późnych godzin nocnych. Następny dzień rozpoczął się od wspólnego śniadania, w którym udali się na mszę św.

– W kościele rozbrzmiał anielski głos Rysi, która ponownie wszystkich zachwyliła swoim śpiewem – dodaje.

Po mszy udali się do Regionalnego Centrum Pamięci Kardynała Karola Wojtyły, znajdującego się w Pastwiskach. Centrum to miejsce, w którym znajduje się mnóstwo zdjęć i pamiątek.

Powstało w celu upamiętnienia częstych pobytów kard. Karola Wojtyły w Beskidzie Niskim a w szczególności w Rudawce Rymanowskiej. Każdy z absolwentów był tam po raz pierwszy, miejsce to zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie. W ośrodku absolwentów odwiedził specjalny gość – Maria Pospolita, dyrektorka ZS nr 1 w Sanoku. Byli uczniowie podzielili się z nią swoimi wspomnieniami z czasów szkolnych, natomiast ona w ciekawy sposób opowiedziała o tym, co w dzisiejszych czasach dzieje się w szkole i jak się ona rozwija.

– Gdy słuchaliśmy, jakie uczniowie „ekonomika” odnoszą sukcesy oraz o wysokim poziomie kształcenia, to byliśmy bardzo zachwyceni. Cieszymy się, że nasza szkoła wtedy, w tamtym czasie, była jedną z najlepszych szkół ekonomicznych. Trudno było się do niej dostać, były egzaminy wstępne – opowiada.

Wszyscy są bardzo wdzięczni dyrektorce, że poświęciła dla nich swój czas oraz za sympatię, jaką ich obdarzyła. Z okazji spotkania wręczyli jej pamiątkowy obraz. Dyrektorka wręczyła nam kubki z napisem wzorowy absolwent z ze zdjęciem szkoły.

– Gdy się spotykamy, panuje niezwykła atmosfera. Jest tak głośno jak na przerwie w szkole, trudno jest utrzymać dyscyplinę, aby przekazać istotne informacje. Czujemy się wtedy jak uczniowie, musimy się nagadać – śmieje się Czesława.

– Tak jak jest w naszym przesłaniu „przyjaźń jest piękna, piękniejsza od słońca, lecz tylko wtedy, kiedy trwa do końca”, tak samo my pragniemy, by nasza przyjaźń była prawdziwa i trwała na zawsze – kończy Czesława Kurasz.

**Dominika Czerwińska**

## Prawnik radzi

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



**Pracuję na umowę o pracę od ponad dwóch lat u jednego pracodawcy. Wcześniej nie pracowałam, bo chodziłam jeszcze do szkoły. Chciałam iść na dłuższy urlop wypoczynkowy, ale pracodawca powiedział mi, że już cały urlop wykorzystałam, bo mam tylko 20 dni urlopu w roku, bo za krótko jeszcze pracuję. Czy to prawda? Ile muszę pracować, żeby dostać więcej urlopu?**

Aneta B.

Każdemu pracownikowi przysługuje prawo do corocznego, nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego. Zgodnie z Kodeksem pracy wymiar tego urlopu może wynosić 20 lub 26 dni. Jeżeli pracownik jest zatrudniony krócej niż 10 lat przysługuje mu 20 dni, natomiast jeżeli dłużej niż 10 lat – 26 dni.

Ważne jest jednak to, że do powyższego 10-letniego okresu wlicza się okresy poprzedniego zatrudnienia, bez względu na przerwy w zatrudnieniu oraz sposób ustania stosunku pracy. Ponadto dolicza się do niego z tytułu ukończenia:

- 1) zasadniczej lub innej równorzędnej szkoły zawodowej – przewidziany programem nauczania czasu trwania nauki, nie więcej jednak niż 3 lata,
- 2) średniej szkoły zawodowej – przewidziany

programem nauczania czasu trwania nauki, nie więcej jednak niż 5 lat,

3) średniej szkoły zawodowej dla absolwentów zasadniczych (równorzędnych) szkół zawodowych – 5 lat,

4) średniej szkoły ogólnokształcącej – 4 lata,

5) szkoły policealnej – 6 lat,

6) szkoły wyższej – 8 lat.

Okresy nauki, o których mowa powyżej, nie podlegają sumowaniu.

W zależności zatem od tego, jaką ukończyła Pani szkołę, powinien Pani zostać doliczony do stażu pracy dodatkowy okres. Dopiero wtedy możliwe będzie ustalenie, ile urlopu Pani przysługuje.

## Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1040)

## Wniosek o świadczenie z programu Rodzina 500+ na PUE ZUS od 1 lipca



**Od 1 lipca 2019 r. możesz elektronicznie złożyć wniosek o świadczenie wychowawcze z programu „Rodzina 500+” na okres świadczeniowy od 1 lipca 2019 r. – do 31 maja 2021 r. Możesz to zrobić za pomocą kreatora, który udostępnił nam na PUE ZUS.**

Zmieniły się główne zasady programu „Rodzina 500+”. Od 1 lipca 2019 roku przestało obowiązywać kryterium dochodowe i ze świadczenia skorzystać mogą wszyscy rodzice. 500 złotych miesięcznego wsparcia przysługuje zatem na wszystkie dzieci do ukończenia 18. roku życia, bez względu na dochody uzyskiwane przez rodzinę.

Rodzice dzieci, na które do tej pory nie przysługiwało świadczenie wychowawcze, mają trzy miesiące na złożenie wniosku. Jeśli złożą wniosek do końca września, będą mie-

li zagwarantowane, że świadczenie zostanie im przyznane z wyrównaniem od 1 lipca. Jeśli rodzic złoży wniosek po 30 września, świadczenie będzie przysługiwać od miesiąca złożenia wniosku.

Więcej informacji na temat programu „Rodzina 500+” w ZUS znajdziesz na <http://www.zus.pl/program-rodzina-500>.

Jeśli nie masz konta na PUE ZUS – wejdź na [www.zus.pl](http://www.zus.pl) lub odwiedź dowolną placówkę Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i sprawdź, jak je założyć. **(mn)**

# Regionalne, czyli najcenniejsze

**Sanocka Karczma istnieje prawie dwie dekady. Zdobyła wiele nagród, jest na szlaku Podkarpackiego Jadła i Wina. Z właścicielką, Teresą Martuszeuską, rozmawiamy o początkach, poszukiwaniach tradycyjnych przepisów, pierogach, wędrujących z Sanoka do Gdańska, i o tym, czym Sanok powinien się chlubić.**

## Nie jesteś sanoczanką.

Tak, to trzeba zaznaczyć. Nie jestem sanoczanką z racji urodzenia, przyjechałam ze Śląska, dokładnie z Kędzierzyna Koźla i zakochałam się w Sanoku od pierwszego wejścia. Moja kulinarna przygoda w Sanoku rozpoczęła się od skansenu. Spacerując między chałupami, pomyślałam sobie, że fajnie by było, aby turyści, wychodząc ze skansenu, nadal mogli czuć klimat, jakiego doświadczyli poznając to muzeum. Turyści nie powinni mieć serwowanych hamburgerów, tylko dania z epoki. Wygrałam przetarg na prowadzenie gastronomii w Spichlerzu obok skansenu, gdzie teraz jest Gospoda.

## Ślązaczka serwująca kuchnię karpacką, skąd przepisy?

Z przepisami to była przygoda! Pomogła mi starsza pani etnograf, której nazwiska nie pamiętam, podając źródła, podpowiadając, gdzie mogę znaleźć kobiety, które gotują tradycyjne dawne dania. Pani etnograf jeździła, spisywała przepisy nawet od pań, które, można powiedzieć, już były na łożu śmierci. Rozpoczęłam swoją pracę badawczą na temat tego, co na tych terenach jadano. Jakie składniki były powszechnie tutaj wykorzystywane. Oczywiście mięso jadano tylko od święta, a dominowały tu kasze, kapusta, ziemniaki. Jeden z ciekawszych przepisów, jaki dostałam od pani etnograf, to fasola po żydowsku, która do tej pory jest w karcie. Może być przekąską do piwa bądź daniem głównym. Fasola, pietruszka, czosnek i masło okazały się daniem, które wciąż wszystkim smakuje i na dodatek jest jaskrze, koszerne. Inne danie, jakie wtedy serwowałam – czyli w 1998 roku – to były pierogi z maki razowej, kartacze, czyli duże ziemniaczane kule z mięsem w środku. Kartacze tradycyjnie robi się z baraniną, niestety, w tamtych czasach dostać baraninę to byłby cud, więc używaliśmy mięsa wieprzowego. Kartacze to bardzo pracochłonne danie, ścieramy na tarce ziemniaki, musimy odczekać, odpowiednio przyrządzić farsz i lepić. Jednak smak i zadowolenie gości warte są tej pracy!

## Warzywa strączkowe, ziemniaki, a danie z kaszą?

Hreczanyki! To wybitnie tutejsze danie. Przepis dostałam, za który serdecznie dziękuję, od pani Marianny

Jary. Są to prawdziwe hreczanyki, jakie kiedyś jadano z niegotowanej kaszy. Jedyne co zmodyfikowałam w tym przepisie, to wielkość hreczanyków, oryginalnie powinny być małe, ale przy produkcji w gastronomii po prostu lepiej nam robić większe porcje. Poza hreczanykami serwowaliśmy proziaki, knysze, stolniki. Obowiązkowo chleb ze smalcem. Turyści byli bardzo zadowoleni.

## Wędrując po skansenie, widząc np. beczki na kiszoną kapustę, turyści mogli poczuć smak tej kapusty w „karczemnych” fuczkach.

Właśnie. Na dodatek kapustę sami kisiliśmy. To była, mówiąc szczerze, udręka. Wodę trzeba było wymieniać, myć kamienie – dokładnie jak przed laty. Sześć lat tak funkcjonowałam, dochodziły jednak do mnie głosy, że warto by było utworzyć taką restaurację całoroczną, bo skansen charakteryzuje się sezonowością. I przypadek sprawił, że wygrałam przetarg na ten lokal, w którym jesteśmy. Zaczynałam od 5 stolików! Taki miałam mały ogródek.

## Czasy się zmieniają, zmienia się Rynek, a kuchnia pozostała ta sama.

Tak! Oczywiście pewne modyfikacje w karcie dań robi się co pewien czas. Oprócz dań regionalnych mamy i te „zwykłe”, jak schabowy z kapustą czy niezastąpiona pomidorówka. Wiadomo, turysta raz ma ochotę na dania tradycyjne, a raz schodząc z gór ma ochotę na kotlet wielkości talerza. Tutaj chciałabym zauważyć, że powstało wiele restauracji, które serwują dania regionalne, ale niestety wiele z nich nie robi tych dań według starych przepisów i je uwspółcześnia, a szkoda. Niech hreczanyki będą hreczanykami, a nie rozgotowaną kaszą z dodatkiem pierwszego lepszego mięsa. Mięso często dominuje i robią się z tego sznyce. Nasi goście chwalą nas właśnie za nienaginninganie tych przepisów.

## Dowodem są nagrody. Karczma dostała certyfikat Karpackiego Jada i Wina.

Tak, i jesteśmy z tego dumni! W 2000 roku braliśmy udział np. w „Pytaniu na śniadanie”. Dbamy również, aby dodatki do dań były idealnie skomponowane i nie tłumili dań głównych. Staramy się przybliżyć sanoczanom karczmę, ale niestety



sanoczanie u nas bywa mało. Wszyscy są tak zabiegani, że wolą podejść do okienka i od razu dostać to, czego oczekują. Społeczeństwo przestało być cierpliwe. Co innego turyści. Turyści mają czas, delektują się spokojem i nie przeszkadza im czekanie na pracochłonne dania. Bo, umówmy się, aby było świeże i smaczne, trzeba gotować na bieżąco. Turyści też są naszą reklamą. Zdarzają się takie sytuacje, że turyści, mimo mieszkania poza Sanokiem, stołują się u nas i wracają co roku. Turyści nasze potrawy zabierają aż do Gdańska.

## Oprócz dań serwujecie gościom nietypowy, nieco skansenowy wystrój.

Każda rzecz w Karczmie ma swoją historię. Rekwizyty ułożone są tematycznie, na ścianie mamy przyrządy związane z pieczeniem chleba: przetak, dzieża, łopata, woźnica, cep. Po przeciwległej stronie są melnice, krosna związane tkaniem. Mamy tu jeszcze maselniczki, spinacze, spodnie kawalerskie, koszulę huculską sprzed 300 lat, maszynę szwską, wagę. Tę wagę znalazłam u gospodarza w stajni. Śnieg się topił, lała się gnojówka i to było tak czarne, że ciężko było rozpoznać, co to jest. Kiedy zapytałam się, czy mogę to zabrać lub odkupić, to gospodarz się ucieszył, że mu porządek zrobię. Przywiozłam do Sanoka i po wyczyszczeniu okazało się, że jest to piękna miedziana waga. Większość z tych przedmiotów stała się moją własnością właśnie w ten sposób: niech to pani zabierze, bo zawadza.

## Dania, wystrój wyróżniają Karczmę, jak również śliczne kelnerki, ubrane w stroje

## nawiązujące do folkloru. Większość moich rozmówców cierpi na brak pracowników, a jak Karczma sobie z tym radzi?

Nielatwo jest z pracownikami, ale dajemy radę. Praca w gastronomii nie jest lekka. My zapewniamy umowę, oczywiście, nie za najniższą krajową. Dajemy pełen pakiet, ale cierpimy na braki kadrowe. Niestety, młodzież nie jest przyuczona do pracy, do ruchu, do organizowania sobie miejsca działania. Szukamy pracowników, a z drugiej strony mamy osoby, które pracują nawet ponad dziesięć lat, to też o czymś świadczy.

## Co by pani chciała zmienić w Sanoku?

Zmieniły się władze, budżet mamy taki, jaki mamy, więc nie oczekuję rewolucyjnych zmian. Uważam, że Sanok jest piękny i trzeba zwiększyć działania promocyjne, byściągnąć turystów do Sanoka. Karczma jest na trasie z Muzeum Historycznego na Rynek. Turyści w większości są naszym miastem zachwyceni. Często słyszymy: „O! jaki piękny rynek” Może dałoby się niewielkim kosztem ten Rynek ożywić? Trzymam za to kciuki. I jest jeszcze jedno! Na rynku powinna być ławeczka Janusza Szubera. Gościom w Karczmie powinniśmy z dumą wskazywać taką ławeczkę, bo nasz poeta znany jest na całym świecie! Myślę, że to byłby fajny akcent, doceniający sławnego sanoczana i punkt promocyjny miasta. Szwejka mogą mieć wszyscy, bo wędrował po wielu miastach, mistrz słowa, Janusz Szuber, jest tylko jeden i tylko nasz!

Rozmawiała Edyta Wilk



# Młody, niesforne, zapatrzony w chmury



**Sanoczanin z krwi i kości, nie kusilo cię zmienić miejsce zamieszkania?**

Urodziłem się w Sanoku, jestem sanoczaninem – od trzydziestu sześciu lat nic nie zmieniło się pod tym względem. Wyjechać? Nie, to nie dla mnie. Pochodzę stąd, cała moja rodzina stąd pochodzi. Jestem związany z tym miastem i jego okolicami, co właśnie stało się tematyką moich ostatnich obrazów. Wcześniej tego nie robiłem, teraz maluję pejzaże i są to pejzaże związane z Sanokiem, z jego okolicami lub Bieszczadami.

**Jakie miejsca w Sanoku inspirują cię i są dla ciebie szczególnie ważne?**

Pod kątem mojej twórczości to całe miasto mnie pociąga. Poza miastem, góry w stronę Bieszczad, jednak w tym momencie moją obecną inspiracją jest niebo. Ponieważ od zawsze wolę patrzeć w górę, nie w dół. Chmury i niebo są w ciągłym ruchu

AUTOR

**Szymon Szczepkowski** urodził się w Sanoku. Jest absolwentem II LO. Ukończył studia licencjackie na PWSZ w Sanoku, gdzie uzyskał dyplom z malarstwa w pracowni dr A. Nikla. Studia magisterskie ukończył na Uniwersytecie Rzeszowskim, gdzie otrzymał dyplom z malarstwa w pracowni dr S. Białogłowicza. Brał udział w kilku wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą, m.in.: Galeria Doroty Kabiesz, Berlin, Monachium, Norymberga, Merzig, Łańcut, 2010; „Ukryte” - Sanok, 2011; „Wystawa Filmowa” - Bazar Sztuki, Sanok, 2011; „Oczekiwanie” - Dworzec PKP, Sanok, 2012; „Skład Doczepiony” - Biuro Wystaw Artystycznych...

i są potężną dawką inspiracji. Moje pejzaże są inspirowane właściwie tym, co zobaczę dookoła, kiedy spaceruję po Sanoku. To właśnie jest moja inspiracja. Z kolei szczególnym miejscem w Sanoku, które wspominam dobrze od dawien dawna jest centrum miasta. Jestem z nim bardzo związany, a w szczególności z rejonem, gdzie mieści się Góra Parkowa, Las Harcerski i II LO. Wiele moich wspomnień wiąże się z tym miastem: lata szkolne, potem studia licencjackie, które zrobiłem tutaj, nawet ulica Mickiewicza. Najlepiej wspominam tu moje licealne lata, kiedy razem z kolegami chodziliśmy do parku. Dostałem wtedy swój pierwszy mandat.

**Czyli byłeś raczej niesfornym licealistą?**

Nie. Byłem bardzo grzeczny i raczej spokojny, jednak zdarzały się różne sytuacje. Mandat dostaliśmy z kolegami za trzymanie nóg na ławce.

Inne problemy zdarzały się przez moją naturę kroczenia „pod prąd”, co w wieku nastoletnim najbardziej się objawiało. Raz wylądowałem u dyrektora na dywaniku za mój wygląd – swojego czasu miałem bardziej zapuszczony włosy, chodziłem w skórzanej kurtce albo w koszulkach z ulubionymi zespołami metalowymi, co było wtedy średnio tolerowanymi rzeczami. Nie zwracałem jednak na to uwagi. Do dzisiaj znajomi z liceum wypominają mi, że „ty to zawsze inaczej wyglądałeś”.

**Wróćmy do inspiracji, wielu artystów nie może żyć bez muzyki, a jak jest u ciebie?**

Myślę, że muzyka bardzo fajnie łączy mi się z malarstwem, głównie jazz. Nie wymienię konkretnych twórców. Po prostu włączam ulubiony kanał czy płytę i słucham pracując. Natomiast często miałem takie momenty w życiu, że nie słuchałem muzyki prawie wcale. Czasem wracałem do pewnych utworów albo wyszukiwałem sobie coś nowego. Fajnie się to uzupełnia, kiedy maluję i moje obrazy przechodzą taką atmosferą, która pojawia się w tej muzyce. To jest mój osobisty klimat malowania. W trakcie malowania słyszę to i to, chłonę dźwięki, co w moich pracach jest może trudne do zauważenia – ludzie po prostu nie widzą tego. Ale tak to już jest.

**Jako artysta co chciałbyś zmienić w Sanoku?**

Osobiście chciałbym, żeby zmieniła się głównie mentalność ludzi. Doskwiera mi to trochę. Sanoczanin są zamknięci, tak mi się wydaje. Ludziom brakuje trochę otwartości, bardziej spontanicznego i wesołego podejścia do życia. Ja wiem, że nie każdy jest wesółkiem, ja też nie jestem, ale brakuje im troszkę takiego podejścia do sztuki, czy jest to muzyka, czy jest to malarstwo, czy jest to poezja. Chciałbym również, żeby miasto zmieniło się troszkę wizualnie, mam na myśli głównie rynek. Jeśli chodzi o temat drzew w tym miejscu, to jest naprawdę słabo. Wychodzą na rynek ludzie starsi, ludzie z dziećmi i nie wytrzymują dwóch minut, bo nie ma jak po prostu. Oczywiście, mamy jeszcze park, ale przykładowo nie jest to miejsce dla każdego – starsza kobieta czy mężczyzna nie pospacerują już po parku, bo szybko się zmęczą.

**W piątek otwarcie pracowni w Bibliotece Miejskiej.**

Tak! I jeśli mogę, zapraszam wszystkich, zwłaszcza osoby niezwiązane ze sztuką. Ja i Joasia malujemy krajobrazy. Jesteśmy złączeni z Sanokiem od zawsze. Może sanoczanin znajdą w naszych obrazach swoje ukochane miejsca. Zapraszam serdecznie. Piątek godzina 17.00.

Rozmawiała Edyta Wilk

## AUTORSKA RECENZJA

**„Weterynarz z przypadku. Czego nie wiecie o swoich zwierzakach”, Philipp Schott**

Ciepłe, wciągające i pouczające spojrzenie na życie weterynarza. Podobnie jak większość nastolatków, Philipp Schott nie wiedział, kim chciałby być, ale kiedy nadziedł czas na studia, musiał zdecydować. Medycyna weterynaryjna wydaje się zaskakującym wyborem, ponieważ całe doświadczenie Schotta ze zwierzętami domowymi opierało się na jednym zwierzęciu domowym. Bardzo cenił sobie swoich futrzanych przyjaciół. Efektem jest prawie 30-letnia kariera w leczeniu, która wzbogaciła życie wielu zwierząt i ich właścicieli, a także wyraźnie przyniosła zawodowe spełnienie.

„Weterynarz z przypadku” to zbiór krótkich utworów obejmujących jego szkolenie, praktyczne doświadczenie bycia weterynarzem, interesujące fragmenty nauk weterynaryjnych i historie niektórych bardziej „osobliwych” przypadków. Schott zdał sobie sprawę, że miłość do ludzi jest tak samo ważna dla sukcesu le-



karza weterynarii, jak miłość do zwierząt. Jak twierdzi: „Zastawiali mężczyźni wyznają, że więcej płakali, gdy ich pies umarł, niż gdy zmarł ich ojciec”. Poznacie interesujące fakty i ciekawostki weterynaryjne, np. częstotliwość mrużenia kota może sprzyjać gojeniu się tkanek, co może wyjaśnić, dlaczego dla kotów

mrużenie jest korzystne szczególnie, gdy są ranne. Autor opisuje zwierzęta, które traktuje jako „nieskończenie fascynujące, nieskończenie urocze, nieskończenie wzruszające”. Książka tak pełna ciepła i przyjaźni, że każdy powinien ją przeczytać. Bardzo polecam.

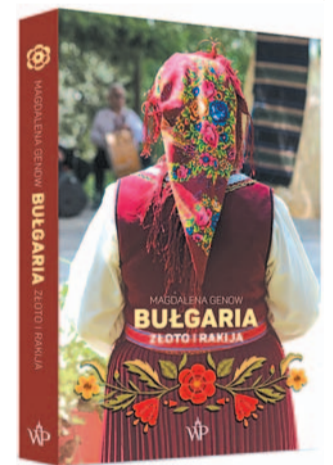
Mariola K.

**„Bułgaria. Złoto i rakija”, Magdalena Genow**

Chociaż wakacje dla uczniów dopiero się zaczęły, to większość z nas odlicza dni do urlopu. Autorka zabiera nas w podróż do słonecznej Bułgarii. W okresie PRL-u było to miejsce częstych wycieczek rodaków, dziś trochę zapomniane, ale dzięki tej książce możemy odkryć je na nowo. Wczasy all-inclusive w Warnie i Złotych Piaskach to nie wszystko, co ten kraj ma do zaoferowania. Bułgaria to bogactwo smaków, przypraw i kultury. Z książki dowiemy się, jak wygląda

codzienne życie mieszkańców. Czy Bułgarzy piją czarną herbatę? Jak to jest właściwie z gestami „tak” i „nie”? Kim była jasnovidzka Wagner? Dlaczego każdy może być projektantem na swym balkonie? Autorka wskazuje różnice kulturowe, co w dużym stopniu ułatwia kontakty z mieszkańcami. Książkę polecam wszystkim osobom wybierającym się na wakacje do tego magicznego kraju oraz miłośnikom literatury podróżniczej.

Renata

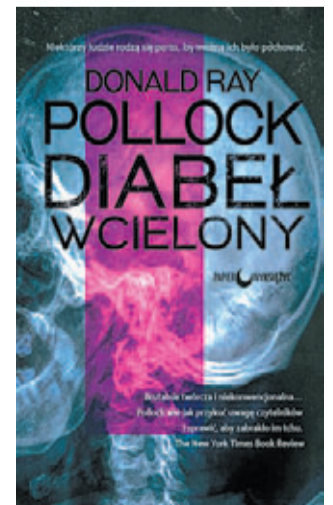


**„Diabeł wcielony”, Donald Ray Pollock**

D.R. Pollock serwuje nam osobliwe dzieło, w którym główną rolę grają przemoc i morderstwo. Książka podzielona jest na części, a każda z nich poświęcona jest ludziom próbującym wykorzystać zbrodnię do własnych, nietypowych celów: czy to jako prześlągalną krwawą ofiarę, zapewnienie podniety czy sposób na nawrócenie grzeszników... Śmierć jednak rządzi się własnymi prawami i sama rozkłada karty. Czasem może się ob-

rócić przeciwko tym, którzy są jej sprawcami. W tej książce akcja pędzi jak zwirowany rollercoaster, niczego nie możemy być pewni. Dodając do tego znakomity kunszt pisarski autora, który stroi sobie żarty z własnych bohaterów, by zakończeniem rozłożyć na łopatki wszystkich, łącznie z czytelnikiem, otrzymujemy smakowity kęs dla wielbicieli sensacji i thrillerów. Ale tylko dla tych o mocnych nerwach.

Agata



# Marianna Jara

## – głos Gór Słonnych

**Sanoczanka z wyboru. O Polsce mówi, że jest jej matką chrzestną. Praca jest jej pasją. Wszechstronnie utalentowana, a przy tym niezwykle skromna. To dzięki niej możemy usłyszeć głos Gór Słonnych, który niegdyś rozbrzmiewał na tych terenach.**

Otrzymała pani nagrodę Miasta Sanoka w kategorii „Kultura i sztuka”, towarzyszyły temu jakieś szczególne emocje.

– Nagroda to przede wszystkim wielki zaszczyt, jednak zdaję sobie sprawę, że to wyróżnienie jest nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich, którzy ze mną współpracują. W szczególności osób w różnych zespołach, a także moich uczniów. Nie mogę zapomnieć o mojej rodzinie, o parafianach naszej cerkwi, oraz chórzystach, ponieważ sam człowiek nic by w życiu nie osiągnął, gdyby nie miał przyjaciół i ludzi, którzy myślą podobnie. Dzięki temu zostałam zauważona. Cieszę się, że moja działalność została doceniona jako Ukrainki i sanoczanki z wyboru. Pracuję głównie społecznie. Zawodowo spełniam się ucząc języka ukraińskiego w Międzyszkolnym Zespole Nauczania Języka Ukraińskiego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Sanoku.

**Jest pani założycielką zespołu Widymo.**

Widymo to tak jakby moje „dziecyszczycy”. Zespół powstał w 2002 roku. Na przestrzeni lat skład grupy zmieniał się – przez zespół przewinęło się ok 40 osób. Obecnie na scenie występuje od 8 do 10 śpiewaczek. W zespole jest kilka młodych mam, które mają małe dzieci. Zdarza się, że jeżdżą z nami na koncerty ze swoimi pociechami. To nas bardzo cieszy. Jak zakładałam zespół, wówczas moje śpiewaczki były licealistkami, później studentkami, teraz to już dojrzałe kobiety. Najmłodsza ma 27 lat. Gdy mamy jakąś uroczystość lub wyjazd, to zawsze mogę liczyć na dziewczyny, które należały kiedyś do grupy, a teraz są gdzieś w świecie.

**Śpiewacie stare pieśni, które dawno już zostały zapomniane.**

Zespół Pieśni Karpackiej śpiewa wyłącznie utwory, które od wieków rozbrzmiewały na tych terenach. Nazywamy siebie głosem Gór Słonnych. Staraliśmy się odnaleźć stare pieśni. Odnajdujemy je niekiedy w zakurzonych śpiewnikach, czasami słyszymy, gdy ktoś coś nuci. Śpiewamy utwory w dialektach: bojkowskim, łemkowskim, pogórzańskim, doliniańskim. Od Rusnalków słowackich mamy trochę pieśni, a także w repertuarze mamy pieśni huculskie. Chcemy, aby było to w miarę autentyczne. Próby robimy raz w tygodniu, a co jakiś czas organizujemy kilkudniowe warsztaty. Nasze śpiewaczki rozsiane są po całej Polsce. Kraków, Gorlice, Ustrzyki Dolne,

a nawet Olsztyn. Jednak większość jest z Sanoka oraz okolic. Podczas tych warsztatów staraliśmy się stworzyć coś nowego, pracujemy nad emisją głosu. Dla wszystkich śpiew jest pasją. Pomimo własnych codziennych obowiązków, wszyscy chętnie angażują się w działalność zespołu. Dużo koncertujemy, niedawno byliśmy w Dynowie na Nocy Świętojańskiej. Teraz wybieramy się na Festiwal muzyki Karpackiej do Werchowyny na Ukrainę na Huculszczyznę.

**Nie tylko zespół Widymo, działa pani również w innych.**

Oprócz Widyma współpracuję z różnymi zespołami. To Śpiewanka w Mokrem, zespół pieśni autentycznej, podobnie zespół Łem MY z Komańczy, chór muzyki cerkiewnej Irmos, którego członkowie porzuceni są po całych górach diecezji przemysko-gorlickiej i prawosławnej.

**Krzewi pani kulturę ukraińską w Polsce i na odwrót. Działa w różnych związkach. Jakich?**

Zajmuję się różnymi sprawami społecznymi. Jestem wiceprzewodniczącą Sanockiego Oddziału Związku Ukraińców w Polsce. Bardzo mi zależy, żeby kultura ukraińska miała swoje miejsce w kulturze ogólnopolskiej. Pracuję na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego. Pragnę, by Polacy wiedzieli więcej o Ukraińcach i żeby polska kultura była obecna na Ukrainie. My jako mniejszość ukraińska na Podkarpaciu współpracujemy z mniejszością polską Zakarpacia. Już od 12 lat mamy bardzo dobre relacje. Często do siebie jeździmy, staraliśmy się sobie pomagać, potrzebujemy swojego wsparcia. Do sanockiego oddziału należą okoliczne wioski oraz rejon Bieszczadów, chociaż pozostało tam już niewielu Ukraińców. W 1951 roku podczas wyrównywania granic Bojkowie zostali wywiezieni na teren sowieckiej Ukrainy. W Bieszczadach pozostała ich garstka, jednak mają swoje koło w Ustrzykach Dolnych, z którym również współpracujemy.

**Jak to się stało, że znalazła się pani w Sanoku?**

Przyjechaliśmy do Sanoka 27 lat temu na zaproszenie św. pamięci J.E. ks. arcybiskupa Adama. W tamtych czasach w mieście przy diecezji (wówczas przemysko-nowosądeckiej) potrzebny był diakon oraz dyrygent chóru. Byłam wtedy studentką Chrześcijań-

skiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Właściwie to już od 35 lat jestem związana z Polską. Najpierw studia, różnego rodzaju wymiany chóralskie i cerkiewne. Mieliśmy zostać półtora roku, jednak pobyt się przedłużył. Później dostaliśmy obywatelstwo polskie. Mój mąż ks. Antoni Jaryj do dziś służy w sanockiej cerkwi jako protodiakon.

**Dlaczego zostaliście w Sanoku?**

Dla nas Ukraina jest tam, gdzie bije ukraińskie serce. W Sanoku jest kilkuset Ukraińców, którzy potrzebują poczucia przynależności. Zostaliśmy w Sanoku, bo czuliśmy, że jesteśmy tutaj bardziej potrzebni, niż gdziekolwiek indziej. Pół mojego życia przeżyłam w tym mieście. Dla mnie jedyną matką jest Ukraina, Polska jest moją matką chrzestną. To tutaj skończyłam studia, a moje dzieci dorastały. Mam bardzo dużo przyjaciół, nie tylko w gronie Ukraińców, ale także wśród Polaków. Mogę zawsze na nich liczyć. Często powtarzam, że Ukraińców i Polaków więcej łączy, niż dzieli.

**Czym jeszcze zajmuje się Marianna Jara?**

Współpracuję z Uniwersytetem Ludowym w Woli Sękowej od 25 lat. Zajmuję się ornamentyką karpacką oraz jej kolorystyką. Ludziom bardzo podoba się haft krzyżykowy. Każdego roku mam kilku dyplomantów. Tworzę własne projekty ornamentów, które potem wyszywają inne osoby. Lubię odnawiać stare rzeczy, takie jak kilimy czy stare wyszywane koszule. Są to niezwykle piękne rzeczy, chcę je ocalić od zapomnienia. Oproszę wycieczki po cerkwi. Wszystkie dary, jakie otrzymałam od Boga, staram się pomnażać, nie zakopywać, pomagając mi w tym dobrzy ludzie.

**Dominika Czerwińska**

Marianna Jara otrzymała nagrodę Miasta Sanoka w kategorii upowszechnianie kultury i sztuki. Z zawodu jest dyrygentem, muzykologiem oraz teologiem. Jest założycielką zespołu Widymo. Współpracuje z wieloma innymi grupami. Krzewi kulturę ukraińską i polską.



# Marcin Świetlicki i Mariusz Czubaj w MBP



W piątkowy wieczór w Zielonej Czytelni przy MBP gościliśmy Marcina Świetlickiego i Mariusza Czubaja. Była to niepowtarzalna okazja, by spotkać tak znaczących autorów jednocześnie. Spotkanie poprowadził Michał Wandzilak, który razem ze Świetlickim i Czubajem tworzy zespół Zgnilość, którego koncert odbył się 28 czerwca w Klubie Pani K.

Zaproszeni goście opowiadali o swojej twórczości, inspiracjach i życiu. Rozmowa toczyła się własnym rytmem, bez narzucania niepotrzebnych ram. „Ale o co ci chodzi?” najnowszy zbiór wierszy Marcina Świetlickiego stał się tematem rozmowy – momentami bardzo szczerzej. Prowadzący zwrócił uwagę na rysunki do książki wykonane przez Marcina Maciejow-

skiego, w pewnej mierze obrazujące fakty z życia poety. Świetlicki przytoczył wiele ciekawych anegdot związanych z ilustracjami.

Z kolei Mariusz Czubaj w niezwykle zajmujący sposób mówił o swojej najnowszej książce „Okolo północy”, której akcja dzieje się w Warszawie w 1969 roku. Czubaj opowiedział o pracy pisarza z per-

spektywy autora powieści kryminalnych. O sobie mówił, że jest wnikliwym obserwatorem rzeczywistości, podsłuchującym ludzi. Uważa, że nawet najlepszy autor nie jest w stanie napisać tak dobrego dialogu, jak ten, który toczy się w prawdziwych rozmowach przypadkowo spotkanych osób. Zdarza się, że takie nic nieznaczące sceny stają się doskonałym tłem dla fabuły powieści.

Rozmowę zakończyły pytania do autorów zadawane przez publiczność. Całe spotkanie przebiegło w bardzo miłej atmosferze.

Joanna Kusiak

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. GRZEGORZA Z SANOKA W SANOKU

**WIDZĘ, CZUJĘ, POZNAJĘ...**

**WAKACJE W BIBLIOTECE**

Zajęcia dla dzieci w wieku 6 - 10 lat

OD 1.08. DO 9.08.2019 R.  
GODZ. 10:00 - 12:00  
ZAPISY W ODDZIALE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY  
EMAIL: [DZIECI@BIBLIOTEKA.SANOK.PL](mailto:DZIECI@BIBLIOTEKA.SANOK.PL)

## XII Sanockie Lato Podwórkowe

czyli Program Wychowawców Podwórkowych  
Termin zajęć: czerwiec - lipiec - sierpień - 2019

### DĄBRÓWKA (boisko)

Prowadzą: **Gosia i Oktawia**  
poniedziałek | środa | czwartek  
w godz. 15 - 17

w programie:

1. Z kamyka na kamyk
2. Pierścień
3. Tarcza strzelecka
4. Bieg kelnera
5. Kangurki
6. Mówiąca piłka
7. Przerzucanka
8. Starcie smoków
9. Kartofel parzy
10. Rybak i rybka

### ZATORZE (Ogródek - ul. Kenara)

Prowadzą: **Oliwia i Magda**  
środa | czwartek | piątek  
w godz. 14.30 - 16.30

w programie:

1. Szalas i hałas
2. Gwiazda disco
3. Indiańska księżniczka
4. Makarony
5. Upierzmy się!
6. Wyginam śmiało ciało
7. Twoja twarz brzmi ...
8. Wynalazca projektu
9. Burza na morzu
10. Eko-kalambury

### OLCHOWCE (boisko)

Prowadzą: **Oliwia i Wiktor**  
poniedziałek | wtorek | środa  
w godz. 17 - 19

w programie:

1. W podskokach
2. Strzał w dziesiątkę
3. Top model
4. Pokaż na co cię stać
5. Hop, hop skok
6. Wygibasy
7. Magiczny Sanok
8. Przyroda wokół nas
9. Znaki drogowe
10. Człowiek guma

### WÓJTOSTWO (Ogródek Jordanowski)

Prowadzą: **Monika i Magda**  
środa | czwartek | piątek  
w godz. 17 - 19

w programie:

1. Kwiat lotosu
2. Dziwadła
3. Zwariowany Kosz
4. Chińska piłka
5. Złap przesyłkę
6. Podaj kubek
7. Gwiazda disco
8. 07 zgłoś się
9. Plemienna impreza
10. Kolorowy zawrót głowy

### BŁONIE (boisko orlik)

Prowadzą: **Sylwia i Krzysiek**  
wtorek | środa | piątek  
w godz. 15 - 17

w programie:

1. Turniej z Krzychem
2. Mały Picasso
3. Przeciąganie liny
4. Kto dalej...
5. Woda - ląd
6. Taniec z gwiazdami
7. Zaginiony skarb
8. Xfactor
9. Zaginiony skarb
10. Wesole wężyki

### ŚRÓDMIEŚCIE (Ogródek Jordanowski)

Prowadzą: **Dagmara i Mateusz**  
poniedziałek | wtorek | czwartek  
w godz. 14.30-16.30

w programie:

1. Wiedza 2.0
2. Miganie jest fajne
3. Sportowo i Wesolo
4. Mars na horyzoncie
5. Śladem Dinozaurów
6. Haha! Pudło
7. Stwory i Potwory
8. Jaka to melodia?
9. Ja jestem?
10. Co w trawie piszczy?

### POSADA (boisko)

Prowadzą: **Oliwia i Jakub**  
poniedziałek | środa | czwartek  
w godz. 16 - 18

w programie:

1. Karaoke
2. Eko-kregle
3. Kolorowa twarz
4. Wartownik
5. Koláže pokaze
6. Państwa - miasta
7. Wynalazki świata
8. W zdrowym ciele..
9. Tropiciele przyrody
10. Spaghetti



Dla uczestników zajęć przewidziane są: napoje, nagrody, dyplomy. Program realizowany jest w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Sanoku



## Piknik Stowarzyszenia „Sezamki” i Fundacji „Niebieski Puzzlel”

W sobotę 29 czerwca na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji odbył się piknik Stowarzyszenia „Sezamki” i Fundacji „Niebieski Puzzlel”. Piknik został przygotowany dla dzieci i podopiecznych stowarzyszenia.

Podopieczni stowarzyszenia to dzieci ze spektrum autyzmu. Ze względu na specyficzny rodzaj zaburzeń dzieci, piknik miał charakter zamknięty. Przygotowano zabawy z animatorem, dmuchaną zjeżdżalnię, przejazdy quadem. Rodzice i przyjaciele Stowarzyszenia przygotowali wiele smacznych przekąsek oraz upominki dla dzieci.

Dlaczego piknik miał charakter zamknięty? Dzieci ze spektrum autyzmu często cierpią na nadwrażliwość słuchową. Mają problemy w znalezieniu się w większej ilości osób. Niektóre dźwięki, które dla nas są czymś naturalnym dla nich stanowią barierę. Rodzice dzięki piknikowi mogli się spotkać, porozmawiać, wymienić doświadczenia. Takie chwile na pikniku są dla nich momentem wytchnienia i wsparcia, co było widać choćby po bardzo serdecznych przywitaniach i pożegnaniach.

### Stowarzyszenie „Sezamki”

Stowarzyszenie Sezamki powstało w 2015 r. z inicjatywy grupy rodziców niepełnosprawnych dzieci. Siedziba Stowarzyszenia mieści się w Sanoku.

– Chcieliśmy jako rodzice wziąć sprawy w swoje ręce i pomóc naszym dzieciom szczególnie w zorganizowaniu dla nich zajęć i różnych form rehabilitacji. Dodatkowo przynależność do Stowarzyszenia jest dla nas, rodziców, dużą formą wsparcia. Staraliśmy się pomagać sobie wzajemnie i wspierać się na co dzień, ponieważ życie rodzica dziecka niepełnosprawnego bywa wy-



Stowarzyszenie można wesprzeć wpłacając darowizny na Rachunek Bankowy. Numer rachunku: 08 8642 1184 2018 0044 6895 0001

Działalność Fundacji „Niebieski Puzzlel” można wesprzeć korzystając z produktów Fundacji tj. ubezpieczeń. Siedziba mieści się w Trepczy przy ul. Sanockiej 73 oraz wpłacając darowizny na rachunek Fundacji: 56 1140 2004 0000 3902 7779 6729



boiste i niejednokrotnie pełne trudności oraz problemów – opowiada o stowarzyszeniu Jolanta Kurek.

– Stowarzyszenie działa głównie na rzecz dzieci z autyzmem. Przez ostatnie lata udało nam się zrealizować kilka fajnych projektów dla dzieci niepełnosprawnych m.in. Ferie z „Sezamkami” na wesoło, Aktywne wakacje z „Sezamkami”, w ramach których dzieci korzystały z różnych form rehabilitacji za darmo; Projekt „Autyzm poznaj nas, zrozumiemy nas”, w ramach którego zorganizowaliśmy akcję edukacyjną na temat wiedzy o autyzmie, zakończoną projekcją filmu w

SDK. Dodatkowo Stowarzyszenie zorganizowało również kilka pikników oraz wycieczek, warsztatów dla rodziców oraz szkoleń. Powyższe działania udało się głównie dzięki zaangażowaniu poprzedniego zarządu oraz wsparciu różnych instytucji.

Nasze działania finansujemy głównie z projektów, składek członkowskich oraz darowizn.

### Fundacja „Niebieski Puzzlel”

Fundacja „Niebieski Puzzlel” powstała w 2018 r., a jej siedziba mieści się w Trepczy.

– Misją Fundacji, podobnie jak Stowarzyszenia „Se-

zamki”, jest pomoc ludziom, a w szczególności dzieciom, znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej – przybliża działania fundacji Jolanta Kurek.

Mimo iż Fundacja nie działa długo, udało nam się zorganizować w ostatnim czasie projekt pod nazwą „Niebieski Puzzlel na sportowo”, w ramach którego dzieci ze specjalnymi potrzebami przez 3 miesiące uczestniczyły w zajęciach sportowych. Zajęcia były oczywiście darmowe.

W najbliższej przyszłości planujemy rozpoczęcie kolejnych projektów poświęconych dzieciom.

Fundacja finansuje swoje działania głównie z prowadzonej działalności gospodarczej, którą prowadzimy w formie Multiagencji Ubezpieczeniowej, projektów oraz darowizn.

Korzystając ze sposobności, pani Jolanta Kurek pragnie złożyć podziękowania:

– Panu Burmistrzowi Tomaszowi Matuszewskiemu za wsparcie pikniku ze strony miasta Sanoka oraz udostępnienie miejsca na piknik na Sanockim MOSiR,

– Pani Wójt Gminy Tyrawa Wołoska Teresie Brzeżawskiej-Juszczak za udostępnienie namiotu oraz przekazanie gadżetów dla dzieci,

– Wolontariuszom z Koła Naukowego Zakładu Pracy „Pomocna Dłoń” za pomoc podczas pikniku i przygotowanie wspaniałych paczek dla dzieci uczestniczących w pikniku,

– Pani Anecie Masłyk, „Hotel nad Oslawą”, za udostępnienie stołów i ławek na piknik,

– przyjaciółom i znajomym, panom z obsługi, którzy pomogli w przygotowaniu pikniku, a w szczególności w przygotowaniu pysznych, zdrowych przekąsek.

## Pomagamy „Kociej zagrodzie”

To nie jest wesołe miejsce. „Kocia zagroda” w Łukawicy daje schronienie „kociej biedzie”. Nie ma tam luksusów, ale chwała właścicielce i opiekunce za to, że takie miejsce w ogóle jest i mogą tam znaleźć schronienie bezdomne zwierzęta.

Kibicujemy „Kociej zagrodzie” i piszemy o ludziach, którzy bezinteresownie niosą pomoc. Kilka

dni temu Liliana Wiech zawiozła do „Kociej zagrody” drewno na opał. Potrzeb jest więcej, będziemy o tym informować Czytelników.

Jeśli ktoś chciałby pomóc „Kociej zagrodzie”, prosimy o kontakt z naszą redakcją. Chętnie będziemy pośrednikami w zbiorce np. karmy lub żwirku dla kociaków, kocyków itd.

ew



## Woda dla czworonogów pod Urzędem Miasta

Pod Urzędem Miasta postawiono miskę z wodą dla psów. Nie tylko nam upały dają się we znaki. Pamiętajmy również o naszych pupilach, by zapewnić im dostęp do świeżej wody. Dla psów spacerujących z właścicielami postawiono miskę na sanockim Rynku.

Woda będzie na bieżąco uzupełniana.

Miska z wodą stoi również pod redakcją „Tygodnika Sanockiego”. Zachęcamy innych, by poszli w nasze ślady. Mały gest może naprawdę pomóc przetrwać upały naszym pupilom.

ew



ew

# Z pamiętnika osadnika

– opowieść Lesława Grabowskiego (cz. 4)

## Miłość do literatury i góral z Podhala

Bardzo dużo czytałem. To było moje ulubione zajęcie, ale oczywiście dopiero od momentu założenia światła, linii elektrycznej. Moim ulubionym autorem był Jack London, którego książki mama gdzieś oczywiście, co? Skombinowała! Takie tomy jak „Zew krwi”, „Biały Kieł”, „Szkice autobiograficzne” i wiele innych czytałem wielokrotnie i wycisnęły one olbrzymie piętno na mojej psychice.

W Czarnej osiedlił się również góral z Podhala, pan Wincenty Chrobak. Nie wiem, czemu to zrobił. Nigdy go nie pytałem, byłem jeszcze dzieckiem i nie przyszło mi do głowy go o to zapytać. Zbudował duży dom w tym miejscu, gdzie stoi dziś Wincentówka. Widziałem tą Wincentówkę w internecie, jestem prawie pewien, że to ten sam dom, chociaż w tej już Wincentówce nigdy nie byłem, ani nie znam tych ludzi. Ale nazwa – czyżby przypadek? Wiem, że sam Chrobak się dużo później powiesił, ale nie znam szczegółów. Ale za to miał Chrobak dużo dzieci i, co dla mnie najważniejsze, przywiózł ze sobą z Podhala olbrzymi motor, monstrum jak na tamte czasy, amerykański motor marki Indianin! Coś niesamowitego!

Kiedy już byłem starszy, jeździłem tym monstrum, pożyczając mi czasami, lubiliśmy się bardzo, mimo różnicy wieku. Jestem z nim na jednym ze zdjęć w lesie z psem. To była zima, mieliśmy karabiny i poszliśmy kłusować. Przyznaję się bez bicia. Tylko, że na zdjęciu ja mam karabin, on, góral przeczny, wolał go schować. Ale pies świadkiem! Mieliśmy obaj.

Na tym indianinie się wyszalałem, nie był oczywiście zarejestrowany, bo po co? Po polach nie trzeba. Tęgo indiańca kupił potem niejaki pan Manteufel z Polany i przerozbil go na trzykołowca, tzn. dorobił z tyłu dwa koła, pakę i służył mu w gospodarstwie.

## Najazd kowbojów z całej Polski

Ojczym miał ule, pomagałem czasami, a miód lubię do dzisiaj, ale pszczoł się boję.

Był okres, kiedy kręcono tam film „Rancho Texas” chyba pod koniec lat 50-tych. Późniejsze lata to duży najazd „kowbojów” z całej Polski, wszyscy naraz chcieli być kowbojami, ale w tamtych czasach nie było infrastruktury

ry jeździeckiej, nie było stadnin, co najwyżej rolnicy mieli jakiegoś konika. Tak więc najczęściej „kowboje” wyjeżdżali zawiedzeni, czasami po dłuższym pobycie gdzieś w okolicach, gdzie były promile do nabycia i to było wszystko. Poza tym ludzie patrzyli wtedy na tych „kowbojów” niechętnie, nazywali ich niebieskimi ptakami, wtedy nie było dla tego zrozumienia. To były po prostu inne lata.

Wyjątkiem był niejaki Henryk Wiktorini (Victorini), którego miałem okazję poznać. To naprawdę bieszczadzki oryginał, chyba jedyny prawdziwy bieszczadzki kowboj w tamtych czasach.

Pan Henryk Wiktorini to jeden z najstarszych osadników bieszczadzkich. Miałem okazję go zobaczyć, bo poznać to może za duże słowo, w Sokolu, gdzie miał swoją siedzibę.

” Ludzie patrzyli wtedy na tych „kowbojów” niechętnie, nazywali ich niebieskimi ptakami, wtedy nie było dla tego zrozumienia. To były po prostu inne lata.

Byliśmy tam parę razy z ojczymem, zabierał mnie czasami ze sobą, gdy miałem wolne w szkole, wakacje itp.

Pamiętam pałacik częściowo zaniedbany. Dojazd tam był możliwy tylko końmi albo samochodem terenowym, były takie w PGR – powojenne willysy (2) i duży dodge wc, prod. USA, widoczny na fotografii zrobionej tam właśnie w Sokolu.

Sam pan Wiktorini, na tyle, na ile pamiętam, zrobił na mnie wrażenie spokojnego człowieka, raczej nie odgrywał roli „kowboja”, konie używał chyba tylko do pomocy przy pilnowaniu stada bydła. Jeździł dobrze konno i zrobił na mnie wrażenie raczej człowieka samotnika. Byłem wtedy jeszcze bardzo młody i wrażenia po latach się zacierają, ale pamiętam go i mam satysfakcję, że mogłem poznać tego pioniera bieszczadzkich osadników.

## General Berling

Inna postać to general Zygmunt Berling, postać historyczna. Nie wnioskując w to, negatywna czy pozytywna, jednakże postacią historyczną był.

Miał swój dom w miejscowości Rajske i odwiedzał parę razy mojego ojczyma w Czarnej. Wiedli długie rozmowy nocne, których niestety nie słyszałem. Pamiętam, że mówił bardzo pomału, z rozmysłem, zastanawiając się nad każdym zdaniem. Był wysoki i szczupły. Przyjeżdżał samochodem z kierowcą, który czekał na niego cały czas w aucie.

Z części rozmów wywnioskowałem, że mój ojczym był po wojnie żołnierzem KBW, czym chwalił się przed generałem, pokazując mu odznaczenia KBW oraz Krzyż Grunwaldu. Pamiętam jeszcze jego wygląd, podłużny, owalny z dwoma mieczami w pionie.

Miał też kontakt z UB. Babcia, gdy to się wydało, nie nazywała go inaczej jak ty „ubowcu”. I było bardzo „wesoło”, tylko, że w tym negatywnym znaczeniu.

## Zmiana nazwiska

W roku 1956 urodził się mój brat przyrodni Andrzej, a w 1958 Marek. I stała się rzecz dziwna, której przyczyny do dziś nie rozumiem. Mianowicie ojczym, mama, i bracia przyrodni zmienili nazwisko z Szewczuk na Grabowski. A ja byłem cały czas Grabowski. Gdy się po jakimś czasie zorientowałem, zapytałem mamę, dlaczego? Odpowiedziała mi wówczas bardzo lakonicznie: żebyśmy się wszyscy jednakowo nazywali. W to nie wierzę, bo łatwiej przecież byłoby mnie samego przemianować na Szewczuk i byłoby znacznie mniej problemu, no, ale ja i tak nic nie miałem do powiedzenia. Bardzo dziwne czasy wtedy były.

Tutaj winien jestem dodać jeszcze, że ojciec mój, Zdzisław, został zamknięty w roku 1950 w czasach stalinowskiego reżimu w więzieniu we Wrocławiu, gdzie wtedy mieszkaliśmy i skazany na karę śmierci razem z ojcem mamy, Ferdynandem.

Ojciec był oficerem zawodowym, zaś dziadek Ferdynand dyrektorem gimnazjum. Tak wtedy działał stalinowski reżim. Dziś te sprawy dopiero wychodzą na światło dzienne.

Na dziadku wyrok został wykonany, ojciec zaś po pięciu latach w celi śmierci i torturach dostał zmianę na dożywocie. Po śmierci Stalina nastąpiła tzw. odwilż. W roku 1955 ojciec został z więzienia wypuszczony, jakimś cudem skorzystał z prawa łaski. Był jednakże wrakiem człowieka, bardzo ucierpiał na zdrowiu fizycznie i psychicznie. Wyrokiem sądu zostali obaj – ojciec i dziadek zrehabilitowani w latach 90-tych. Mój ojczym zmarł w wieku 62 lat na raka, ojciec zaś w wieku 63 lat na serce i obaj leżą na cmentarzu lipowym w Gliwicach w niedużej odległości. Samo życie.

## Sprawy rodzinne

Wracając do Czarnej – była tam i jest do dzisiaj cerkiew przemianowana na kościół katolicki.

Były tam msze niedzielne, jednakże ani ja, ani ojczym z mamą nie chodzili do kościoła. Wiadomo – komuniści, mnie zaś religia nie została „zaszczepiona” z wiadomych względów. Pod koniec lat 50-tych przyjechał z Ameryki brat mamy, pierwszy raz po wojnie do Polski i to dopiero pod jego naciskiem mama wysłała mnie do komunii świętej. Byłem dużo starszy jak wszystkie inne dzieci komunijne i pamiętam, że się wstydzilem. Byłem bowiem o głowę większy od innych. Wyobrażalem sobie komentarze rodziców tych innych dzieci, dobrze, że ich nie słyszałem.

Brat mamy chciał ją zabrać razem ze mną do Ameryki zaraz po zamknięciu mojego ojca w kryminale, ale nie było szans na otrzymanie paszportu wtedy. A może też były i inne przyczyny. Dowiedziałem się o tym od wujka podczas jego pobytu u nas. Wszystko to było wtedy bardzo skomplikowane, pełne niedomówień.

Tak samo ojciec po wyjściu z więzienia był w Bieszczadach. Chciał, aby mama do niego wróciła, ale nic z tego nie wyszło z bliżej nieznanym mi powodów. O tym po prostu w domu się nie mówiło.

W ogóle atmosfera wtedy się bardzo popsuła, delikatnie mówiąc i stosunki między ojczymem a mamą były nieznośne. Wszyscy bardzo cierpieliśmy, szczególnie ja i babcia. Chyba miało to związek z bytem ojca w więzieniu i wszystkim, co tego dotyczyło. Ale nie jestem niczego pewien.

Lidia Tul-Chmielewska



Ja na koniu, początki bieszczadzkiego „kowbojstwa” Czarna PGR.



Marek, Andrzej i ja w hamaku, Czarna PGR.



Ja i Marek przed kurnikiem w Czarnej PGR.



Ja w wózku, obok mój dziadek ze strony mamy, dyrektor gimnazjum, zamordowany w Rawiczu przez komunistów w czasach stalinowskich.

# Zdzisław Beksiński: AA 72



O obrazach opowiada Wiesław Banach

Okres fantastyczny w malarstwie Zdzisława Beksińskiego wzbudza największe emocje i jest chyba najbardziej popularny. Warto pokusić się o refleksję, skąd u Beksińskiego taka obfitość wizji? Wydobywana z niezwykłą lekkością! Gdy oglądamy szkice i obrazy z tego okresu, nabywamy przekonania, że proces twórczy stanowiło nie żmudne siedzenie w fotelu i wymyślanie obrazu, żeby zaskoczyć widza, lecz „dokumentowanie” tego, co zupełnie spontanicznie wpływało z podświadomości artysty. On sam chętnie kierował naszą uwagą na podświadomość.

Jak powstawały takie obrazy? Beksiński lubił porównywać pojawienie się pomysłu do błysku, czegoś na podobieństwo lampy flesza. Pojawiało się w jego wyobraźni coś, co szybko szkicował na kartce papieru A4, nie wchodził w grę wielkie formaty, jest to rysunek najczęściej zrobiony ołówkiem. Samo naszkicowanie tego, co – jak pięknie to określił – widzi pod powiekami, trwało kilka minut. Potem przychodziła refleksja: żeby nie zapomnieć. W jakimś momencie zapisywał: tutaj czerwone, tutaj niebieskie; odbywało się dodawanie do obrazu – tego zjawiska, które ma przed sobą – kolorystyki. Samo malowanie obrazu to inna sprawa. Beksiński często mówił o zmianach, które wprowadza. Kiedy porównujemy obrazy ze szkicami, to tych zmian, statystycznie biorąc, nie jest wcale dużo. Pierwotna wizja zwyciężała.

Co mogło być pożywką dla wyobraźni artysty? Beksiński odwoływał się zawsze do dzieciństwa, ale nie w takim sensie, w jakim chcielibyśmy w prosty sposób to zrozumieć. W jego dzieciństwie nie było żadnej martyrologii. Jako chłopak przeżył okres wojny, ale rodzina Beksińskich podczas wojny przecież szczególnie nie ucierpiała. Nie był przez rodziców zamykany w szafie, nic z tych rzeczy. Kluczową rolę odegrała jego nadwrażliwość – tak to można zinterpretować.

Prawdopodobnie wszyscy mamy podobne skojarzenia, wspominając to, co na nas w okresie dzieciństwa oddziaływało. Beksiński przynajmniej w jednej wypowiedzi zdradził, że zawsze oddziaływały na niego obrazy, które znajdowały się w kościołach, w domach, wisiały tam, czasami ciemne, często brudne, nie do odczytania. On wchłonął w siebie pewną tajemniczość i to było doświadczenie, które u tego nadwrażliwego chłopca powodowało reakcję zwrotną: że najłatwiej było mu opowiedzieć coś, mając w ręce ołówek. Z ołówkiem się nie rozstawał. Chcąc komuś wytłumaczyć, jak dojsz do jakiegoś miejsca, natychmiast brał kartkę i to rysował. Najlepiej wyjaśniał cokolwiek poprzez rysowanie. Jeżeli miał wyjaśnić sprawę czysto techniczną, a więc niemającą nic wspólnego ze sztuką, częściej posługiwał się rysunkiem niż słowem. Gdy coś niepokoją-

cego do niego docierało, on, żeby sobie z tym poradzić, używał rysunku po to, żeby to w sobie jakoś uporządkować.

Jednym z ważnych odnośników do dzieciństwa jest widziany przez niego obraz Arnolda Böcklina „Wyspa umarłych”. Jego, Beksińskiego „Wysp umarłych” potrafilibyśmy wskazać całą masę – mam na myśli oczywiście pewne analogie do tamtego pierwowzoru. Böcklin także namalował wiele wersji „Wyspy umarłych”, ale Beksiński mówi: kompletnie nie leży mi ten artysta, oglądałem jego inne obrazy i nigdy mi się nie podobały, do samej „Wyspy umarłych” też mam pewien dystans. W tym wszystkim chodzi o wrażenie, jakie we wczesnym dzieciństwie zrobiła na mnie pocztówka z reprodukcją „Wyspy umarłych”. Jeżeli do tego wraca, to nie dlatego, że jest zachwycony wybitnym obrazem, ale wraca do swojego wrażenia: jak ja to w dzieciństwie przeżyłem, jakie emocje we mnie ta pocztówka wzbudziła. Nawiasem mówiąc, była to przedwojenna kolorowa pocztówka, żaden rarytas, jeśli chodzi o jakość przedstawienia. Natomiast wizja, jaką Beksiński jako chłopiec wydobyl z tego, była tak przejmująca, że pozostała na całe życie. I kiedy mówimy o odniesieniach czy powinowactwach z obrazem Arnolda Böcklina, to tak naprawdę mówimy o pewnym olśnieniu, jakiego malarz doznał w dzieciństwie, oglądając reprodukcję.

Beksiński często odwoływał się do kroniki filmowej z czasów stalinowskich jako sztuki zdegenerowanej, z całkowicie negatywnym komentarzem. Mówi: „Widziałem kiedyś przez błysk, może parę sekund, obraz Turnera – jakiś statek wpływający w złocisty światło do portu. To zrobiło na mnie powalające wrażenie”. To mówi człowiek dorosły, uformowany artysta. To był ułamek czasowy. Beksiński mówi o kolorach, ale przecież kronika filmowa była czarno-biała, więc kolory nakładają mu się z reprodukcji, którą zapewne widział później. Wrażenie, jakiego doznał, było bardzo silne. „Kopiuje” Turnera, ale wraca tak naprawdę do swojego przeżycia.

Każdy z nas ma podobną gamę przeżyć. Jeśli do tego dodamy nadwrażliwą osobowość, to otrzymamy wulkan, jakim stała się wyobraźnia Beksińskiego. Dorzucmy do



tego wyznanie artysty o tym, że jego psychika była nadwrażliwa na problem śmierci. Beksiński podczas wojny nie stykał się ze śmiercią, ale czuł ją, bo to wszystko przecież unosiło się w powietrzu. Oglądał zniszczenia. To na pewno było w jego podświadomości obecne, jednak nigdy nie miał potrzeby stworzenia dzieła, które byłoby komentarzem do jakiejś sytuacji politycznej czy historycznej. Bardzo często obrazy Beksińskiego łączono z Linkem – zapomnianym dziś artystą. Linke pod wpływem widoku zburzonej Warszawy tworzył fantastyczne kompozycje, na których ruiny zamieniają się w postaci. Beksiński mawiał: cenię Linkego za jego warsztat, ale to zupełnie nie mój sposób przeżywania, sposób myślenia, nie odnoszę się do konkretnej rzeczywistości. To, co maluje, narzuca mi się w sposób niewymuszony, wcale tego nie pragnę, nie drążę.

W obliczu obrazów z okresu fantastycznego zadajemy sobie pytania: Co obraz oznacza? O co chodziło artyście? Najprościej byłoby opowiedzieć, że niech to „coś” kojarzy się nam z własnym bagażem przeżyć, ale nie próbujemy tych własnych doświadczeń przypisywać artyście, ponieważ popelnimy błąd.

Jest jeszcze jedno źródło, które warto mieć w pamięci. Beksiński kilka razy wspomi-

nał, że od dzieciństwa olbrzymie wrażenie wywierał na nim Psalm, a właściwie fragment Psalmu XXIII, który mówi: „Choćbym szedł ciemną doliną...”. Dalej ta treść jest pozytywna i optymistyczna: „zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną”. Dla Beksińskiego ważna była owa „ciemna dolina”, dolina śmierci. Do swojej wizji z okresu dzieciństwa, związanej z tym fragmentem, wielokrotnie wracał.

Kiedy oglądamy obrazy z okresu fantastycznego, Beksiński zaprasza nas do podróży po owej ciemnej dolinie śmierci. Mrok tej doliny i lęk przed tym jest cały czas w nim obecny. Mistycy mówili, że ten fragment Psalmu XXIII dotyczy nocy duchowej człowieka, któremu jest dana głęboka mistyczna więź, kto znajduje się w stanie kompletnego opuszczenia, odczuwa, że jest skazany na wieczną samotność. Jest to najcięższe przeżycie mistyczne, jakiego człowiek może doświadczyć. Beksiński czyta teksty mistyczne. Nie podąża drogą religijnego rozumienia Psalmu czy swego doświadczenia, lecz idzie drogą intuicji artystycznej.

Obraz AA 72 – tytuł jest kodem nadanym przez Muzeum, ponieważ w owym okresie Beksiński nie używał nawet oznaczeń kodowych – jest to obraz, który powstał w 1972 roku. O tym, że działa na widzów w sposób wręcz

niesamowity, przekonywaliliśmy się niejednokrotnie. Należy do najbardziej rozpoznawalnych obrazów Beksińskiego, był wykorzystywany w hollywoodzkim horrorze pt. „Parasomnia”. Parasomnia to stan chorobowy, w którym człowiek zapada w sen i prowadzi życie w sferze snu, a nie w realnym świecie. Wędrownika senna w filmie odbywa się przy pomocy obrazów Beksińskiego, między innymi „występuje” tam obraz AA 72.

Obraz przedstawia kanyon, tunel, gdzie po bokach widzimy gigantyczne postacie. Sądząc po kapturach – mnichów, chociaż nie jest to dookreślone. Zamiast twarzy widzimy tylko czaszki, a więc fascynacja, że znajdujemy się w miejscu przerażającym, rozbudza naszą wyobraźnię. Natychmiast chcemy to oswoić. Tunel, tworzony przez postaci, jest gigantyczny. Na dole znajduje się malusieńka postać idąca z pochodnią w ręku.

Gdybyśmy chcieli szukać znaczeń, zastanawiać się, co wyobrażają poszczególne postacie szkieletów w mnisich habitach, obawiam się, że nie znaleźlibyśmy na to żadnej odpowiedzi. Beksiński nie wymyślił tego na zasadzie rebusu czy też tak, jak to widzieli symboliści w poezji przełomu wieku, tylko na zasadzie pewnego nastroju, atmosfery – niewątpliwie

grozy i lęku. To nie jest obraz przyjemny, chociaż pochodnia w ręku może sugerować, że jest to tunel, z którego jest jednak jakieś wyjście. Interpretacja zależy od osoby patrzącej na obraz. Myślę, że o to przede wszystkim chodziło Beksińskiemu. Moje doświadczenie spotyka się z wizją artysty, być może nasze odczucia nie będą tożsame. Mamy do tego prawo, lecz nie przypisujemy naszych odczuć Beksińskiemu. Każdy ma inne emocje.

Jest to obraz z czasu, kiedy technika Beksińskiego dopiero się rozwija. Nie jest to arcydzieło, ale dostrzegamy jego twórcę jako artystę, który wie, jak posługiwać się kolorem, światłocieniem, ograniczeniem barwy prawie do monochromatyzmu. Ciepłe tony, brązy, ugry odchodzące od czerni, która jest tutaj potrzebna, brak kontrastowych barw – to nadaje jednorodność temu obrazowi. W tym samym czasie powstaje wiele obrazów, które – kiedy byłem młody – wydawały mi się, mówiąc wprost, kiczowatymi. W tym tkwi m.in. wielkość Beksińskiego, że potrafił namalować kicz, by wyciągnąć z tego dla siebie jakąś naukę. To dla malarza ryzyko, ale Beksiński nie bał się ryzyka. Malował tak, jak odczuwał. Po latach mówił, że obrazów, których się wstydzi, namalował sporo i nie wszystkie trafiły na ognisko, które płonęło w ogrodzie przed jego wyjazdem z Sanoka do Warszawy.

Monochromatyzm był mu potrzebny, żeby na elementach wizyjnych nie zaryzykować czegoś, co rozbiłoby obraz od strony artystycznej. Z jednej strony pełne ryzyko, z drugiej – stworzenie enklawy, w której się będzie czuł jak dojrzały artysta, który panuje nad wszystkimi elementami swojego dzieła.

Ten obraz od strony malarzkiej nie zachwyca, ale jest jednorodny, a dzięki gamie, która niuansuje się swoimi odcieniami, jest jak najbardziej do zaakceptowania. Takie widzenie malarstwa wynikało m.in. z doświadczeń fotograficznych. Beksiński uprawiał prawie wyłącznie fotografię czarno-białą. Fotografia czarno-biała to skala półtonów, ćwierćtonów, od głębokiej czerni po błyszczącą biel. Im więcej niuansów uzyska fotografia, tym obraz fotograficzny będzie pełniejszy. Beksiński taką metodę – od najjaśniejszego do najciemniejszego – wprowadza do swojego malarstwa, zwłaszcza do malarstwa jednotonowego, monochromatycznego, gdzie właściwie otrzymujemy efekt fotograficzny sepii, ale od światła, od najjaśniejszych punktów wszystko wycofuje się aż do pełnego mroku i niemal dotykanej czerni. W tej gasnącej powłoce dzieje się akcja obrazu.

wysłuchała msw

# Chmielowe Bieszczady Poezja i Blues

## – Festiwal, jakiego jeszcze nie było

Organizatorzy Festiwalu – czyli Centrum Wypoczynkowo-Konferencyjne BOGDANKA w Kalnicy – Mirosław Nadolny, Mirosław Welz – autor tekstów Chmielowej muzyki, Bogusław Wojciech Maciaszek – prowadzący, oraz dobra energia festiwalu, czuwająca nad klimatem – Lidia Tul-Chmielewska – podjęły się nie lada wyczynu – by zorganizować debiutanckie spotkanie, które zyskałoby zainteresowanie, zdobyło artystów i publiczność, wśród ogromu tego rodzaju imprez, jakie odbywają się w Bieszczadach.

Głównym założeniem było rozpropagowanie twórczości Chmiela poprzez zorganizowanie konkursu wokalnego o nazwie „Kapelusz Chmiela”, co okazało się nie tylko strzałem w dziesiątkę, ale bardzo pozytywnie zaskoczyło Jurorów i publiczność – zarówno poziomem wokalistów, jak i ilością osób biorących udział w konkursie.

Dwa dni wypełnione muzyką i poezją ściągnęły do cichej i leżącej na uboczu Kalnicy setki ludzi. Ludzi świadomych całej imprezy, chętnych do brania w niej udziału oraz znających Chmielowe nutki. Co zadziwiające – dotarli tutaj ludzie z całej Polski – nie tylko znający osobiście zmarłego barda, ale także ci, którzy dopiero po jego śmierci odkryli jego twórczość, urzekającą ich na tyle, że docelowo przyjechali właśnie na ten koncert.

W ramach „Konkursu poezji bieszczadzkiej im. Bieszczadzkiego Grajka” w Kalnicy, dnia 28.06.2019 r. komisja w składzie: Mirosław Welz, przewodniczący oraz członkowie: Jan Tulik i Józef Bilski, dokonała oceny nadesłanych wierszy. Do konkursu jedenastu autorów zgłosiło dwadzieścia trzy wiersze. Jury przyznało kolejno pierwsze miejsce Mieczysławowi A. Łypowi, godło: „ZAWÓZ”, za wiersz „Epitafium dla malarza”, drugie miejsce Jakubowi Domoradzkiemu, godło: „Miguel”, za wiersz „Bezsenność w B”, a trzecie miejsce Grzegorzowi Kucharzewskiemu, godło „Kubuś Puchatek”, za

Ideą zawiązania Festiwalu było upamiętnienie znanego barda bieszczadzkiego Przemysława Chmielewskiego, zwanego CHMIELEM, który zmarł po ciężkiej chorobie ponad dwa lata temu. Chmielu pozostawił po sobie siedem płyt, śpiewnik – z przesłaniem, by jego muzyka, jakże już rozpoznawalna wśród wielbicieli poezji śpiewanej i bluesa, była nadal śpiewana.



wiersz „Okno zwane Bieszczady”. Wyróżnienie zdobył Jan Borcz, godło „Boja” za wiersz „Zatoka Giera na Werlasie”. Poziom konkursu był bardzo wysoki, a werdykt ogłosił przewodniczący jury, Mirosław Welz, prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, który swym patronatem objął tę imprezę.

W drugim dniu Festiwalu odbył się konkurs wokalny o „Kapelusz Chmiela”. Zgodnie z założeniami organizatorów najważniejsze w całej idei artystycznych zmaganiach była niekomercyjność, forma i klimat.

Podsumowaniem stała się niewątpliwa ocena imprezy dokonana zarówno przez wykonawców, jak i przez publiczność. I tutaj organizatorzy mogą być z siebie dumni – zdali egzamin.

Rozmawiając z wykonawcami i z publicznością, która podchodziła do organizatorów, usłyszeliśmy takie słowa:

– Jesteście cudowni, klimat waszej imprezy jest taki, jakiego od lat tutaj w Bieszczadach na imprezach nie ma – mówi Katarzyna z Sanoka, która do-

celowo przyjechała z rodziną na Festiwal. – Znałam Chmiela, często jestem w Bieszczadach, od kilkunastu lat spotykałam go na wielu imprezach i cieszę się, że po jego odejściu nie zostanie po nim pustka. Jego piosenki warte są, aby dalej je śpiewano, zapisał się tutaj, jako twórca, do grona bardów i dzięki właśnie takiej imprezie możemy posłuchać go nadal na żywo w wykonaniu innych artystów – ze łzami w oczach śmieje się pani Kasia.

Wokalista zespołu „Mimo wszystko”, biorącego udział w konkursie wokalnym w rozmowie podsumowuje jednym zdaniem. – Tak trzymać, poziom i atmosfera na najwyższym poziomie.

Cenne słowa padają również z ust młodej osiemnastoletniej Karoliny, która ze wzruszeniem mówi – Przyjechałam tutaj ze swoją rodziną, muzyka nie w moim stylu. Słucham całkowicie innej, ale całość, która mnie tutaj otoczyła, ludzie, ich uśmiechnięte twarze, wykonawcy, którzy mieli tak cudowny kontakt z publicznością, organizatorzy, którzy tak doskonale zinte-

growali publiczność ze sceną – to wszystko otworzyło we mnie całkiem inne poziomy emocji. Jestem ogromnie wdzięczna, że tutaj się znalazłam. Zapamiętam to do końca życia i mogę przysiąc, że kiedykolwiek i gdziekolwiek ta impreza się będzie odbywać, to ja zawsze przyjadę. To było spotkanie z taką energią, jakiej darmo szukać na innych tego rodzaju imprezach.

Organizatorzy, podsumowując spotkanie, nie kryli również zaskoczenia, że Festiwal odbił się aż tak pozytywnym echem.

Wojtek Maciaszek powiedział – Organizowałem wiele imprez w Bieszczadach. Można powiedzieć, że zjadłem zęby na tego rodzaju spotkaniach. Ten debiutancki Festiwal oceniałem, że się uda, ale brałem wszystko przez „pół”, – czyli to, co słyszałem i zobaczyłem przerosło moje najbardziej optymistyczne wersje. Ale nie można na tym poprzestać. Trzeba zbierać myśli i już działać, aby kolejne spotkania miały co najmniej ten sam poziom i starać się, by były jeszcze lepsze.

Mirosław Nadolny z kolei dodał – Mam za sobą wiele lat doświadczeń w imprezach masowych. Współorganizacja Bieszczadzkich Aniołów, BieszczadBluesa – to doświadczenia, które człowiek już zebrał. Nastawieniem w tej imprezie był klimat i ludzie.

Nie chcieliśmy tutaj wprowadzać komercji i wyścigu VIPów. Cenne dla mnie jest to, że Lidia stanęła, jako osoba do kontaktu z artystami, na wysokości zadania. To ona zachęcała artystów do tego, aby wystąpili na scenie, aby, jako twórcy i rękodzielnicy, ufundowali nagrody rzeczowe dla laureatów konkursów i nagrody publiczności. To bardzo cenne, że udało nam się to wszystko ogarnąć praktycznie bez funduszy. Nie obyłyby się tutaj bez pomocy Gminy Cisna, która zapewniła nam scenę i partycypowała w kosztach nagłośnienia. To bardzo dla nas cenna pomoc, bo największy byłby to wydatek, któremu niełatwo byłoby sprostać. Stąd pragnę, jako gospodarz terenu, podziękować w imieniu organizatorów – pani Renacie Szczepańskiej, wójt Gminy Cisna oraz całej Radzie Gminy Cisna za przychylne potraktowanie naszej imprezy, która dla nas wszystkich była wielką niewiadomą. Teraz po wszystkim mogę z dumą stwierdzić, że wszyscy, bez wyjątku stanęliśmy na wysokości zadania.

Podsumowaniem imprezy jest to, iż każda osoba, zarówno wykonawcy, jak i publiczność – pytała, czy zobaczymy się za rok? Zobaczymy się!

**Lidia Tul-Chmielewska**

W ramach konkursu, Jury w składzie: B. Wojciech Maciaszek – przewodniczący, Lidia Tul-Chmielewska – sekretarz, Maria Teresa Lamers, Piotr Łagodziec po wysłuchaniu zgłoszonych wykonawców, postanowiło:

**Przyznać I nagrodę – Kapelusz Chmiela – Andrzejowi Czyżowi za rodzącą się bardowską osobowość sceniczną z dużym potencjałem na przyszłość.**

W myśl regulaminu Jury przyznało wyróżnienia:

1. Zespołowi MIMO WSZYSTKO – za profesjonalizm na scenie
  2. Piotrowi Michnie – za oryginalny wokale i interpretację utworu „Blues z Cisnej”
  3. CZTEROIMIENNEJ – za oryginalny wokale i wykonanie utworu „Autodestrukcja”
  4. Januszowi Płoszajowi – za „CHMIELOWANIE” w wykonanych utworach
  5. Darkowi Karpeckiemu – za wprowadzenie innowacyjnych elementów muzycznych i oryginalne wykonanie utworów
  6. Krzysztofowi Pelczarowi za udowodnienie, że w każdej chwili życia można zacząć grać i śpiewać.
- Jury po przeliczeniu głosów przyznało Nagrodę Publiczności zespołowi „MIMO WSZYSTKO”.



# Tradycyjny sad w szkole



Jest on organizowany przez Fundację Banku Ochrony Środowiska z myślą o zachowaniu różnorodności biologicznej Polski i o zdrowiu społecznym. Projekt polega na poznaniu sadowniczego dziedzictwa polskich ziem i restytucji starych odmian drzew w formie szkolnego minisadu, składającego się z co najmniej 5 drzew, sadzonych swobodnie na ogólnodostępnym terenie. Sad może zostać założony przy szkole, kościele, plebanii lub na działce należącej do gminy. Kładziemy nacisk na prowadzenie sadu w sposób naturalny, tj. z doбором odpornych odmian dostosowanych do polskich warunków oraz zastosowaniem ekologicznego sposobu ochrony roślin, który nie szkodzi środowisku.

Geneza tego projektu narodziła się z potrzeby ochrony wielowiekowej tradycji i kultury rodzimego sadownictwa. Polskie sady jako europejska potęga oparte były i są o drzewa dawnych odmian. Głównie jabłonie stały się wszechobecnym elementem krajobrazu i stanowiły podstawę zaopatrzenia rodzinnych gospodarstw. Stare odmiany funkcjonowały we wszystkich regionach Polski i były doskonale przystosowane do panujących tam warunków. W ostatnich 50-ciu latach wyginęło 80% zasobów starych drzew owocowych. Powstały nowe „przemysłowe” odmiany, które zostały przystosowane do zwiększonej produktywności (wcześniej i silniej owocujące, o zwiększonej gęstości sadzenia ze względu na małe rozmiary). Jednak ceną za sukces wydajności z hektara jest konieczność stałej opieki nad tymi drzewami, a głównie ochrony chemicznej, bo drzewa muszą być przyskane około 30 razy w ciągu sezonu wegetacyjnego. W dobie zwiększającej się świadomości skażenia środowiska, społeczeństwo coraz wyraźniej zgłasza zainteresowanie produktami uprawianymi bez nadmiernej chemizacji. Stąd konieczność powrotu do dawnych odmian,

**Pisząc ten artykuł, cieszę się bardzo, że chodziłam właśnie do tego gimnazjum, a zarazem troszkę mi szkoda, że takie inicjatywy jak ta, którą Państwu zaraz przybliżę, pojawiają się teraz, kiedy ja już opuściłam mury szkoły. Mowa o Szkole Podstawowej im. Ignacego Łukasiewicza w Strachocinie – dla mnie, moje gimnazjum. Dyrektor Andrzej Cecuła był inicjatorem wzięcia udziału w ogólnopolskim projekcie „TRADYCYJNY SAD”.**



które przez dziesięciolecia radziły sobie świetnie w rodzimych warunkach.

Głównym celem projektu są działania pozwalające upowszechnić wiedzę na temat tradycyjnych odmian i pomóc przywrócić je na dawne, właściwe sobie miejsce. Celem jest szeroko pojęta edukacja – nie tylko na temat tradycyjnych odmian, ale również ekologicznego sposobu pielęgnacji drzew, niepowodującej negatywnego wpływu na środowisko. Projekt ma za zadanie zwiększenie zasobów genetycznych drzew starych odmian gruszy oraz zwiększenie różnorodności biologicznej na ziemiach polskich. Z naszego terenu szkoła w Strachocinie zgłosiła swoją kandydaturę. Regulamin dopuszczał 10 uczniów oraz 2 opiekunów. Grupa „Strach o gruszki” składa się z uczniów: Sandry, Emilki, Agaty, Gabrysi, Oli, Kubę, Bartka i Maksa (klasa 3 gimnazjum), Gabrysi i Dominika (klasa 7) oraz pań Izabeli Haduch-Wójcik i Joanny Gulbinowicz, nauczycielek geografii i biologii. Pierwszy etap obejmował wiedzę teoretycz-

ną. Zajęcia prowadzone przez same opiekunki projektu i osoby zaproszonych dotyczyły między innymi

- znaczenia starych sadów i ich bioróżnorodność
- wykorzystanie i walory owoców
- dlaczego naturalne sady zastąpiły sady przemysłowe
- tradycyjne odmiany jabłoni i gruszy
- pestycydy jako środki ochrony roślin i ich wpływ na organizmy żywe, głównie pszczoły.

Także w ramach realizacji zadania pozyskania eksperta uczniowie nawiązali współpracę z Instytutem Gospodarki Wodnej i Leśnej PWSZ w Sanoku. Wykład „Sad – od pomysłu do owoców” dostarczył dużo pomysłów oraz wielu niezbędnych informacji. Wykład poświęcony był wartościom tradycyjnym sadów, sposobom ich zakładania, jak wybrać teren pod sad, jakie czynniki mają wpływ na rozwój sadu, jakie rośliny wybrać na żywe ogrodzenia, jakie rośliny towarzyszące warto mieć w naszym sadzie, jak powinna wyglądać pielęgnacja sadu, na czym polega

ochrona biologiczna, a nawet dlaczego warto budować budki dla nietoperzy. Ponieważ czynnie uczestniczyłam w tym wykładzie, było mi niezmiernie miło widzieć zapał i chęci młodych ludzi. Studenti bardzo rzadko robią tak skrupulatne notatki jak oni.

Kolejny etap to przygotowanie projektu własnego sadu.

Jak sami mówili, nie było łatwo wybrać miejsca odpowiadające wszystkim zasadom, normom i parametrom. Po wielu dyskusjach, oglądaniu terenu, obserwowaniu „spaceru” słońca po niebie, badaniach odczynu gleby, określaniu kierunków, szukaniu odpowiedzi w różnych źródłach i u różnych osób zdecydowali, że teren przy parkingu, poniżej placu zabaw – to odpowiednia lokalizacja na ich sad. Leży na wysokości ok. 320 m n.p.m. na zboczu Gór Kiszkowych nad potokiem Różowym.

Dzięki lokalizacji przy szkole będzie on dostępny dla uczniów, mieszkańców wioski, a nawet pielgrzymów odwiedzających Strachocinę.

Wybrany teren charakteryzują: czyste powietrze, klimat górski z fenami, średnia roczna temperatura +8°C, średnia I -3°C, średnia VII +18°C, opady roczne 750 - 780 mm, pokrywa śnieżna 30 - 35 dni, długość okresu wegetacyjnego ok. 200 dni, gleby III i IV klasy (wierzchnia warstwa dosypana), brak płytkich wód gruntowych. Atutem umiejscowienia jest ogrodzenie prawie całego terenu. Bryła szkoły, sąsiednich budynków i szpalery drzew to dodatkowe zabezpieczenie przed wiatrem i mrozem. Opiekę będą sprawować uczniowie i pracownicy szkoły.

Sad będzie składał się z 5 gruszy, dobranych pod względem zapylaczy, łatwości w uprawie, walorów smakowych i odporności na mróz, który jest dość częsty na naszym terenie. A także z 2-3 jabłoni. Drzewa rozplanowaliśmy w nierównomierny sposób tak, aby nasz sad wyglądał „jak z dawnych czasów”. Rośliny towarzyszące posadzić trzeba wokół każdego drzewa w różnych grupach, by współpracowały ze sobą. Dobraliśmy je

tak, żeby każda roślina miała pozytywny wpływ na sad oraz aby mali przyjaciele mogli na tym skorzystać np. lawenda i szalwia chronią przed mszycami i przyciągną zapyłaczę, a dziki bez to sposób na owocówki.

W owocowym zakątku, składającym się z malin, porzeczek i agrestu, każdy będzie mógł nazrywać owoców i spróbować, jak smakują ekologiczne plony, które w 100% będą różnić się od tych sklepowych.

W sadzie znajdzie się rabata miododajna i łąka kwiatowa, dzięki którym będą mogli zaobserwować owady, które odwiedzą ich sad.

Posadzą rośliny ceniolubne, takie jak: hosty, czosnek niedźwiedzi, brunera wielkolistna, parnik czy przylaszczkę.

Nie zapomniano również o żywopłocie, który będzie chronił ich sad przed niepożądanymi zwierzętami. Będzie on również siedliskiem dla ptaków czy owadów, które przyniosą same korzyści. Planują go posadzić z bukszpanu, tarniny oraz dzikiej róży.

Wszystkie zabiegi pielęgnacyjno-ochroniarskie także zostały szczegółowo opisane – biznesplan się chowa.

Uczestnicy planują rozszerzyć sad poza wymagania projektu i dosadzać inne drzewa tj.: czereśnie, śliwy, jabłonie, orzechy laskowe, powiększyć owocowy zakątek – finalnie pow. ok. 29 arów. Chcą na skarpie zrobić miejsce na ognisko, a obok poletko do eksperymentowania dla najmłodszych. Dodatkowo zaplanowali ławki z palet, na których będą przesiadywać uczniowie na przerwach i rozmawiać między sobą, a nie wpatrywać się w telefony (bardzo istotny aspekt w dzisiejszym świecie). Będą budować karmniki i budki legowe dla ptaków i nietoperzy oraz domki dla owadów. Marzą o stworzeniu minipasieki. Wszystko zdrowe i ekologiczne. Trzymamy kciuki za dalsze etapy i czekamy na pierwsze zbiory.

**Amelia Piegoń**

# Nikifor Maruszczyński

## – śląski zbrodniarz z podkarpackim rodowodem



Maruszczyński, zeznający przed Sądem Karnym w Katowicach. Obok niego współoskarżony Sparzyński. W środku przy stole obrońca z urzędu, adwokat dr Zdzisław Arzt.



Skazany na karę śmierci za morderstwo wywiadowcy policyjnego bandyta Nikifor Maruszczyński stawał obecnie po raz drugi przed Sądem, tym razem w Katowicach, gdzie odpowiadał za dwa zabójstwa dokonane, trzy usiłowane, oraz za rabunek, i został skazany powtórnie na karę śmierci przez powieszenie. Sparzyńskiego Sąd uniewinnił. Na zdjęciu Maruszczyński, udający się na salę rozpraw w silnej asyście policyjnej.

O gangsterze rozpisywała się cała przedwojenna prasa. Na zdjęciu tekst z popularnego tygodnika „Światowid”

Jeszcze po wojnie w Bielsku i na Śląsku matki straszły niegrzeczne dzieci: „Jak urośniesz, a na grubie (kopalni – red.) nie dostaniesz roboty skuli bezrobocio, to zostaniesz zbójnikiem jak i Maruszczyński”. Nikifor Florian Maruszczyński, jeden z najbardziej niebezpiecznych bandytów w okresie międzywojnia grasował głównie na Śląsku, ale pochodził z okolic Jarosławia, gdzie wychowywała go „ulica”. Schwytany w 1938 roku został dwukrotnie skazany na śmierć i powieszony.

Bandyta, którego w drugiej połowie lat 30. ubiegłego stulecia szukała niemal cała polska policja urodził się w 1913 roku w podjarosławskiej, zasiedlonej w dużej mierze przez Ukraińców (Rusinów), wsi Korzenica. Był nieślubnym dzieckiem, wychowywanym przez niestroniącą od mocniejszych trunków matkę. Gdy miał 12 lat, osierocony wyprowadził się z domu ojczyma i zaczął wędrowki po południowej części kraju. Włóczył się początkowo po bliższej i dalszej okolicy.

Próbował pracy w Krakowie, m.in. jako sprzedawca gazet. Stwierdził jednak szybko, że są prostsze sposoby na szybki zarobek. Początkowo był drobnym złodziejaszkiem, za kradzież portfela w wieku 14 lat trafił do poprawczaka. Kradł m.in. na bazarze i dworcu w Rzeszowie. Po ukończeniu 18 lat aż do 1935 roku był karany ośmiokrotnie i odsiedział najmniej tydzień za niezapłacenie rachunku w restauracji, najwięcej – sześć miesięcy – za kradzież.

### Poszukiwany w całej Polsce

Zeznająca w śledztwie Elżbieta Bartnik tak opisywała wygląd bandyty: „Florek jest wzrostu wysokiego, szczupłej budowy ciała, twarz okrągława, średnio pełna, włosy czarne, lat około 26; ubrania nosił różne, jak: czarne, granatowe, siwe, raz krótkie (pumpy), drugi raz długie spodnie; płaszcz miał jasny długi, kapelusz szary”.

Szukany przez policję musiał uciekać z Krakowa. Ze swym procederem złodziejskim przeniósł się na początku lat 30. na Śląsk. Kradł i napadał w wielu miastach: Katowicach, Sosnowcu, Radomiu, Warszawie, Wadowicach, Bielsku. Poszukiwano go nawet za przestępstwa w Niemczech, Austrii i Czechach.

Jego nieodłącznym „towarzystwem” był rewolwer Sauer und Sohn-Suhl kaliber 7,65, który ukradł we wrześniu 1937 roku z mieszkania kapitana Biestka (prawdopodobnie oficera Straży Gra-

nicznej) w Żywcu. Posiadanie broni uczyniło ze złodzieja groźnego bandytę. Z czasem działał w grupach, których najczęściej był przywódcą. Na swoim koncie miał m.in. napad na dyrektora zakładów zbrojeniowych, pocztę, a w planach grabież kolektury Loterii Państwowej. Napady przynosiły mu różne „dochody” – od kilkudziesięciu złotych do kilkudziesięciu tysięcy.

### Zabójca policjanta

Po pierwszym zabójstwie alfonsa Jerzego Rothera i postrzeleniu woźnego sądowego, Antoniego Fornalczyka, 26 października 1937 roku w parku Kościuszki w Katowicach trafił na listę najbardziej poszukiwanych osób w kraju. Ścigany był przez starszych przodowników służby śledczej w Katowicach, Józefa Czyłoka i Józefa Wiśniowskiego. W tym okresie prawdopodobnie zabił też przypadkową parę młodych ludzi.

Przez pewien czas miał dużo szczęścia, wyrывая się policyjnym obławom. Funkcjonariusze najczęściej szukali go w tramwajach i autobusach, on tymczasem zazwyczaj poruszał się pieszo. Do jego „wpadki” w dużej mierze przyczynił się nałóg. Maruszczyński lubił wypić, zaś po alkoholu stawał się agresywny i skory do rozrób.

Obydwaj z kumplem Józefem Kaszewiakiem na chwilę przenieśli się do Warszawy. Tu jednak natknęli się na patrol wywiadowców. Ratując kompana Maruszczyński postrzelił śmiertelnie policjanta Bąka. Uciekając z Warszawy z powrotem trafił na południe. Pod koniec roku znów pojawił się w Katowicach. Napadł na restaurację Józefa Gałuszki w Załężu przy ul. Wojciechowskiego. Wraz ze swoim kompanem Józefem Kaszewiakiem ukradł z lokalu 80 zł w gotówce, złoty zegarek z łańcuszkiem. Doszło do strzelaniny, w wyniku której zginęła żona restauratora, sam Gałuszka i przebywający w środku emeryt zostali ciężko ranni.

9 grudnia śląska policja wydała za przestępcami list gończy: „Maruszczo ma 167 cm wzrostu, jest średniej budowy ciała, wysmukły, o twarzy pełnej, okrągłej, cerze czerwonej i z blizną nad prawym okiem u nasady włosów. Posługuje się również nazwiskami Mariana Sikory, Floriana Sikory albo Stanisława Garleja”. Jego kompan z kolei: „168 cm wzrostu, blondyn, czesany do góry, o niebieskich oczach i twarzy podłużnej, dobrze zbudowany”. Policja oferowała niebagatelną nagrodę 1000 złotych (bardzo dobrą miesięczną pensję lub kilka przeciętnych) za pomoc w schwytaniu opryszków. Wspólnik Maruszczo został ranny niedługo później pod Szydłowcem i zmarł w szpitalu.

7 stycznia 1938 roku bandyta napadł na sklep tytoniowy przy ulicy 3 Maja w Białej. „Florek potrzebuje pieniędzy i papierosów!” –

krzyknął do przerażonego sprzedawcy. Ze sklepu zabrał 200 złotych i spokojnie odszedł, zostawiając ekspedientowi zegarek – pamiątkę rodzinną. Przez najbliższy tydzień policja bezskutecznie go szukała.

#### Wpadka i wyrok

Wpadł przez własną głupotę. 15 stycznia wszedł do hotelu „Pod Orłem” w Białej, gdzie akurat bawili się członkowie cechu krawieckiego. Mocno „wypity” zaczął zaczepiać gości i molestować panie. Interweniował posterunkowy Mieciński z miejscowego komisariatu. Bandyta wyjął broń i zaczął strzelać, na szczęście niecelnie, gdyż był zbyt pijany. Policjant otrzymał tylko niegroźny postrzał w policzek. Awantura przeniosła się na zewnątrz, gdzie do akcji włączyli się czekający pod hotelem taksówkarze. Robert Międzybrodzki podstawił mu nogę i powalił na ziemię, w sukurs przyszli kole-

dzy kierowcy Jańcza i Adamczyk. Restaurator Franciszek Rączka wspomagany przez portiera Schindlera wyrwał przestępcy broń z ręki. Maruszczo pobito do krwi, krzyczano, że mógł zabić człowieka. Jeszcze nikt nie wiedział kogo zatrzymano. Dopiero doprowadzony na komisariat przestępca zaczął krzyżeć, że nie wie z kim mają do czynienia.

– Ja jestem Florian Nikifor Maruszczo! – wykrzykiwał.

W Bielsku przesłuchiwał go jeszcze tego samego dnia sam szef śląskiej służby kryminalnej nadkomisarz Stanisław Brodniewicz, który zabrał go do Katowic w asyście prowadzących śledztwo Czyłoka i Wiśniowskiego

Przed sądem bandyta mówił: „Żal mi jest osób cywilnych, lecz policjantów wcale mi nie żal, gdyż stale mnie prześladowali”. Mimo to upierał się, że nie wiedział, iż Bąk, którego śmiertelnie

postrzelił w Warszawie był policjantem. Na sali rozpraw był bardzo opanowany, nie potrafił określić, dlaczego strzelał, odpowiedział beznamyślnie: „Kto mnie goni, szuka śmierci”. Stwierdził, że „strzelał jak głupi, bo stale był pijany”.

Maruszczo sędzono w dwóch sprawach niemal jednocześnie. Jedną dotyczyła zabójstwa policjanta Bąka, drugą napadu na restaurację i postrzelenia woźnego sądowego. W obydwu zapadły wyroki śmierci. Uniewinniono za to innego kompana Maruszczo Władysława Skarżyńskiego, któremu nie udowodniono zarzucanych mu zbrodni. Wyroki zostały podtrzymane przez wszystkie instancje łącznie z Sądem Najwyższym. Nie uwierzono w symulowaną niepoczytalność, prezydent Ignacy Mościcki odmówił skorzystania z prawa łaski. Wyrok przez powieszenie wykonano 8 sierpnia 1938 roku.

## Z kalendarium podkarpackiej historii 5 – 11 lipca

### Urodzili się

**5.07.1850** urodził się Grzegorz Milan, wójt Beska, poseł na Sejm Galicyjski wybrany w wyborach w 1897 i 1901 roku.

**9.07.1882** w Nagórzanach koło Sanoka urodził się błogosławiony Anastazy Jakub Pankiewicz, duchowny katolicki, bernardyn. Aresztowany 6 października 1941 wraz z wieloma księżmi w Łodzi i okolicach trafił do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zginął męczeńską śmiercią 20 maja 1942 roku. W czerwcu 1999 roku został beatyfikowany przez Jana Pawła II.

**11.07.1916** w Zagórzcu urodził się Marian Golarz-Teleszyński, absolwent sanockiego Gimnazjum, lekarz ortopeda, żołnierz Kampanii Wrześniowej, więzień łagrów, po zwolnieniu w Armii Andersa, „cichociemny”, po wojnie dr hab. Akademii Medycznej w Gdańsku.

### Zmarli

**6.07.1937** zmarł Ihor Bohdan Antonycz, absolwent sanockiego Gimnazjum, jeden z najwybitniejszych poetów ukraińskich, piewca tradycji i piękna Łemkowszczyzny.

**9.07.1990** w Sanoku zmarł Ludwik Romaniak, nauczyciel biologii, działacz miejscowych struktur Stronnictwa Demokratycznego, prezes lokalnej Ligi Ochrony Przyrody, wieloletni radny Miejskiej Rady Narodowej.

### Wydarzyło się

**5.07.1940** na wzgórzu Gruszka nieopodal Tarnawy Dolnej hitlerowcy dokonali egzekucji ponad 100 Polaków przywiezionych tu z więzienia sanockiego, schwytych w czasie próby przedostania się na Węgry.

**6.07.1768** ogłoszono akt konfederacji ziemi sanockiej, będący formą przystąpienia do Konfederacji Barskiej. Marszałkiem został wybrany Jakub Ignacy Bronicki, dziedzic Nowotańca.

**7.07.1945** w Szczawnem w powiecie sanockim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii zamordowali trzech Polaków, w tym naczelnika stacji kolejowej i miejscowego milicjanta.

**8.07.1869** delegacja władz miejskich Sanoka uczestniczyła w uroczystościach ponownego pochówku szczątków króla Kazimierza III Wielkiego na Wawelu w Krakowie.

**9.07.1953** po ponad pięciu latach więzienie opuścił franciszkanin ojciec Andrzej Deptuch, uczeń o. Maksymiliana Kolbe, więziony i bestialsko torturowany za współpracę z Zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość, od 1972 roku duszpasterz przy kościele i klasztorze franciszkanów w Sanoku.

**9.07.1957** do Komańczy przybył ksiądz Karol Wojtyła, stąd rozpoczynając kolejną wędrówkę po Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

**9.07.2012** głównym szkoleniowcem reprezentacji Polski w hokeju na lodzie do lat 18 został Tomasz Demkowicz, wieloletni zawodnik Stali Sanok i Ciarko KH Sanok, jeden z najlepszych hokeistów w historii klubu.

**10.07.1864** gwałtowne oberwanie chmury połączone z trwającymi od tygodni ulewami wywołuje powódzie w wielu miejscowościach ziemi sanockiej. Jak czytamy w zapiskach z tamtych czasów „Wisłok wylał (...) porobił szkody w tartakach i młynach, niezliczoną ilość mostów zabrał i ponad rzekami leżące pola pozatapiał”.

**11.07.2004** oficjalna reaktywacja sanockich struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” uznanego za spadkobiercę przedwojennego gniazda organizacji.

(sj)

## Główna Komenda Policji Wojew. Śląskiego

Urząd Śledczy w Katowicach

L. dz. Mar 5890/24/37.

# NAGRODA 1.000 zł

Dnia 5. XII. 1937 r. o godz. 1-szej dwaj znani przestępcy **MARUSZCZO** Nikifor zwany „Florek”, urodz. 15. III. 1913 r. w Korzenicy, pow. Jarosław, syn Katarzyny oraz **KASZEWIAK** Józef, ur. 14. VIII. 1912 r. w Warszawie, syn Mikołaja i Heleny Majewskiej — dokonali napadu rabunkowego na **Galuszkę** Józefa, właściciela restauracji w Katowicach-Załężu, ulca Wojciechowskiego Nr 109, gdzie ciężko postrzelili 3 osoby i skradli 80 zł w gotówce oraz złoty zegarek z łańcuszkiem.



**MARUSZCZO** Nikifor, wzrost 167 – 169 cm., średniej budowy ciała, wysmukły, twarz pełna okrągła, cera czerwona, nad prawym okiem u nasady włosów blizna



**KASZEWIAK** Józef, wzrost 169 cm., dobrze zbudowany, blondyn, czesany do góry, oczy niebieskie, twarz podłużna.

**MARUSZCZO** podaje się także za **Sikorę** Mariana, **Sikorę** Floriana i **Garleja** Stanisława.

Nazwani poszukiwani są ponadto za kilka innych napadów rabunkowych, dokonanych z bronią w rękę i zabójstwa.

Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego w Katowicach wyznacza nagrodę 1.000 zł dla tych osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do ujawnienia i ujęcia poszukiwanych, przy czym zastrzega sobie rozdział nagrody według własnego uznania z wyłączeniem drogi sądowej.

Wszelkie informacje należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego lub Wydziału Śledczego w Katowicach, ul. Żwirki i Wigury L. 28 I. p.

### List gończy za Maruszczką

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu [www.podkarpackahistoria.pl](http://www.podkarpackahistoria.pl). Ostatnio wydał książkę „Skrzydła nad Wisłokiem”. Kontakt: [redakcja@podkarpackahistoria.pl](mailto:redakcja@podkarpackahistoria.pl).

Fot. archiwum

## LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- BUDOWLANA w Pisarowcach 17,2 ara. Tel. 509 129 419
- Sprzedam działkę rolną o pow. 1,90 ha w miejscowości Manasterz (gm. Jawornik Polski) cena: 40 000 zł, do negocjacji. Tel. 504 675 653
- Sprzedam mieszkanie w dwurodzinnym domu przy ul. Sadowej, 60 m<sup>2</sup>, parter, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, korytarz, ganek. Do mieszkania przydzielona piwnica, garaż i część ogrodu. W pobliżu szkoła, przedszkole, przychodnia, sklepy. Cena do negocjacji po uprzednim obejrzeniu nieruchomości. Tel. 691 272 172
- Sprzedam działkę budowlaną 10a w Czerteżu 5900/ar, tel. 794 398 081
- Sprzedam mieszkanie 47,9 m<sup>2</sup> 2 pokoje, Kochanowskiego, tel. 608 766 473

### Kupię

- Za GOTÓWKĘ kupię mieszkanie w Sanoku. Tel. 509 129 419

### Posiadam do wynajęcia

- Lokal do wynajęcia 110 m<sup>2</sup>, wszystkie media, Sanok - pl. Św. Michała 3, tel. 500 589 533

- Wynajmę mieszkanie 50 m<sup>2</sup> II piętro ulica Sienkiewicza lub sprzedam, tel. 667 249 798
- Mieszkanie do wynajęcia: pokój, kuchnia, łazienka, tel. 508 577 210
- Pokój z używalnością kuchni dla osoby pracującej. Czynsz i opt. 400 zł. Tel. 512 220 202
- Mieszkanie do wynajęcia przy Rynku, 54 m<sup>2</sup>, kuchnia, 2 pokoje, łazienka, taras. Cena do uzgodnienia. Tel. 669 469 479

### Poszukuję do wynajęcia

- Szukam do wynajęcia (kupię) dom drewniany z polem na uboczu wsi przy lesie. Tel. 661 555 911
- Ogrodniczka na emeryturze szuka do wynajęcia domu pod lasem na uboczu wsi. Tel; 695 234 520

## AUTO MOTO

### Sprzedam

- Motocykl HONDA CBF-125 2010 r. przebieg 11,500 km SALON, cena 5,200 zł. Tel. 693 767 886

### Kupię

- Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662
- Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137

## RÓŻNE

### Sprzedam

- Sprzedam agregat prądotwórczy 2500 V/2kV, (produkcja niemiecka) cena 1500 zł, tel. 536 189 301
- Wózek inwalidzki nowy na gwarancji, cena 4000 zł, tel. 536 189 301

- Sprzedam 2-osobowy grobowiec z granitu na cmentarzu centralnym w Sanoku, tel. 48 601 385 918
- Sprzedam tanio drewno budowlane, tj. więźbę dachową, tarcicę, krawędziaki itp. kontakt tel. 606 974 116
- POŻYCZKA NA DOWÓD. Bez zaświadczeń, minimum formalności. Zadzwoń, tel. 177 770 103
- Pilarka ręczna na prąd 22 V- 150 zł, tel. 536 189 301

**Restauracja „Jadło Karpackie”**

zatrudni na stanowisko pomoc kuchenna, kelner - kelnerka.

**Kontakt 530 654 799**

### Kupię

- Kupię tanio wersalkę i komodę w bardzo dobrym stanie, tel. 781 155 491

## PRACA

### Dam pracę

- Praca w Anglii - opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoń, tel. 514 780 464.
- Restauracja w centrum miasta zatrudni na pełen etat, z umową o pracę na stanowisku kucharz/kucharka. Mile widziane doświadczenie. Tel. 530 654 799

### Szukam pracy

- Zaopekuję się starszą osobą, tel. 732 702 793

## USŁUGI

- Moskitiery, Rolety, Żaluzje, tel. 600 297 210
- Sofy tapicerowane do salonu, tel. 600 297 210
- Wykaszenie działek i ogródków przydomowych, tel. 515 610 243
- POŻYCZKI NA DOWÓD BEZ ZAŚWIADCZEŃ, MINIMUM FORMALNOŚCI – ZADZWOŃ tel. 177 770 103
- Otwarcie salonu fryzjerskiego „Ines”, ul. Podgórze 14, Sanok, tel. 533 173 957. Od 6.07. do 31.07.: – 20% na wszystkie usługi.

## INFORMATOR MEDYCZNY

- Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00. Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424

Lokal do wynajęcia o pow. 86,54 m<sup>2</sup> na handel, usługi, biuro

Sanok ul. Orzeszkowej 3 tel. 509 196 555

Regiours  
Biuro Turystyczne

Pracowałeś za granicą?  
wnioskuj o zwrot podatku

Zapraszam do biura Reg Tours  
ul. Lipińskiego 45 (sklep BHP Aget)  
tel. 698-57-67-67

www.podatkimeritum.pl

DYŻURY  
W RADZIE MIASTA

11 lipca 2019 r.  
(czwartek) pokój nr 67  
dyżur pełni radny  
**Maciej Drwięga**  
w godz. 17<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>

## OBWIESZCZENIE

Burmistrz Miasta Sanoka, działając na podstawie art. 38 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2081 z późn. zm.), zawiadamia, że w dniu 26 czerwca 2019 r. została wydana Decyzja o znaku: TG.6220.5.2018 określająca środowiskowe warunki zgody na realizację przedsięwzięcia inwestycyjnego pod nazwą: „Budowa automatycznej linii zawieszkowo-bębnowej do cynkowania zastosowaniem nowatorskiej technologii”, obejmującego działki Nr 2584/115, 2584/62 położone przy ul. Lipińskiego w Sanoku, obręb Posada.

Z treścią przedmiotowej Decyzji można się zapoznać w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta Sanoka, ul. Rynek 1, pok. 54 w godzinach pracy Urzędu.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości przez zamieszczenie na stronach Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku bip.um.sanok.pl oraz wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie tutejszego organu i w miejscu planowanego przedsięwzięcia.

### Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia **05.07.2019 r. do dnia 26.07.2019 r.**, zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość położoną w Sanoku, obręb Posada, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 3347 o pow. 0,0700 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.”

### Wójt Gminy Tyrawa Wołoska

informuje, że w dniach od 05.07.2019 r. do 26.07.2019 r., tj. na okres 21 dni, na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Tyrawie Wołoskiej oraz na stronie internetowej www.bip.tyrawa.pl, zostanie umieszczony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Tyrawa Wołoska położonych w miejscowości Rakowa, przeznaczonych do użyczenia na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej w Rakowej. Więcej informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Tyrawie Wołoskiej w pok. 25, II p., tel. 13 46 569 36.



SENIOR NA DRODZE

- PAMIĘTAJ O BEZPIECZEŃSTWIE

SEKRETARIAT@KRBRD.GOV.PL  
WWW.SENIORNADRODZE.PL

Zapraszamy wszystkich seniorów na spotkanie z policjantami i ekspertami ruchu drogowego. Porozmawiamy na tematy bezpieczeństwa na sanockich drogach i zagrożeniach tam występujących.

Spotkamy się w **czwartek 11 lipca 2019 roku o godz. 15:00** w sali gobelinowej Muzeum Historycznego w Sanoku, ul. Zamkowa 2

Zachęcamy do przyjazdu rowerem, zapraszając na **bezplatny** jego przegląd oraz doposażenie w światła i odbłaski. Udział w zajęciach jest **BEZPŁATNY**.



WÓJT GMINY SANOK

GMINNY OŚRODEK KULTURY W SANOKU

SOŁECTWO MRZYGLÓD

zapraszają na

IX ZJAZD KAPEL LUDOWYCH

w DOLINIE SANU

dnia 7 lipca 2019r. godz. 15<sup>30</sup>

Wystąpią kapele:

- BACHÓRZANIE
- BUKOWIANIE
- KAMRATY
- LISZNIANIE
- RYMANOWIANIE
- TRZCINICOKI

Rynek w Mrzyglodzie

Stoiska rękodzielników

Stoiska KGW z tradycyjnym jadłem

Liczne atrakcje dla dzieci - wstęp wolny

festyn przy zespole TWA

godz. 19<sup>00</sup>

Występ Regionalnego Zespołu Ludowego ZIEMIA SANOCKA z Nowosielec



# W poszukiwaniu biedronki



Rozpoczęły się wakacje, a wraz z nimi ruszyły długo wycieczki „Z przewodnikiem PTTK za miasto”. Obok Horiwki i Płonki idziemy szukać biedronki, to pierwsza tegoroczna wycieczka. Czy amatorom pieszych górskich wędrówek udało się znaleźć biedronkę?

30 czerwca miała miejsce inauguracja kolejnego cyklu wycieczek wakacyjnych „Z przewodnikiem PTTK za miasto”. Jak co roku uczestnicy wypraw przemierzają górskie szlaki i odkrywają nieznane im dotąd miejsca. Odwiedzają zapomniane wioski, podziwiają widoki, ale przede wszystkim wspaniale się bawią.

– Miłośników pieszych wycieczek nie odstraszył skwar, perspektywa chodzenia w słońcu po górach oraz konieczność dźwigania sporej ilości napojów – mówi Andrzej Organ, przewodnik.

W wycieczce wzięło udział 36 osób. Najmłodszy uczest-

nik wyprawy miał 9 lat. Wszyscy chętnie spoglądali przez okna autobusu na roztaczające się widoki. Pierwszy przystanek był w osadzie Płonna. Uczestnicy z zaciekawieniem obejrzeni ruiny murowanej cerkwi greckokatolickiej pw. Opieki Najświętszej Marii Panny z 1790 roku oraz zachowaną do dziś parawanową dzwonnice również z końca XVIII wieku, która została odnowiona w 2009 roku. Na miejscu znajduje się ekspozycja zdjęć przedstawiająca życie mieszkańców osady. Następnym przystankiem była nieistniejąca już wieś Kamienna.

– Uroczą wędrówką, spokojnym tempem doprowadziła nas do cerkwiska oraz cmentarzyska. Po trudach wędrówki zasłużyliśmy na krótki odpoczynek oraz posiłek. Był to czas na opowieści oraz wspomnienia – opowiada przewodnik.

Wysokie drzewa dały upragniony cień, jednak nadszedł czas na dalszą wędrówkę. Podróżnicy dotarli na skraj lasu, gdzie roztaczał się zjawiskowy widok na Pasma Bukowicy z kulminacją Tokarni oraz widokami płaskowyżu w okolicach Bukowska i Woli Piotrowej.

Uczestnicy wyprawy wspólnie zebrali drewno i rozpalili ognisko. Przy dźwiękach gitary podziwiali rozległą panoramę. Na błotnistych odcinkach drogi przez las Andrzej Organ pokazywał ślady dzikiej zwie-

rzyny płowej oraz drapieżników, wilka i niedźwiedzia. Wznosząca się trasa w kierunku na Dziady dostarczyła przepięknych widoków na Pasma Bukowicy, Rzepedkę, Pasma Graniczne a także Chryszczatą i Pasma Wołosania, Łopiennik i Durną, Jasło i Poloninę Wetlińską.

– Dopisywały humory, nieliczne problemy rozwiązyaliśmy dość szybko, a udzielanie sobie pomocy jest chyba drugą naturą turystów. Już bez wysiłku, spokojne schodzenie do autokaru dawało szansę na utwierdzenie się w przekonaniu, że trasa była uroczą. Dziękuję uczestnikom wycieczki za miłą atmosferę, dobrą kondycję i humor na trasie. Do zobaczenia na innych wakacyjnych wędrówkach – kończy Andrzej.

dcz

## Przez węgierskie wrota



W minioną niedzielę, w piękny słoneczny dzień grupa 26 miłośników aktywnego „wodnego” spędzania czasu stawiała się na zbiórkę.

Po krótkim instruktażu i przedstawieniu zasad zachowania na wodzie podczas spływu w grupie zwodowano kajaki i z kajakarskim pozdrowieniem „ahoj przygodo” wyruszone błękitną wodą Sanu. Wśród uczestników nie zabrakło małych adeptów kajakarstwa jak 3-letnia Michaśia i 5-letnia Lena.

– Bardzo fajnie zorganizowany spływ. Uczestnicy mieli do wyboru różnej długości odcinki. Ja płynęłam tylko do Międzybrodzia, ale mimo to jestem bardzo zadowolona. Piękne widoki... – wypowiedziała się Urszula z Dukli.

Trasa z Sanoka przez Międzybrodzie, Tyrawę Solną do Ulucza nie była trudna, ale długa. Każdy mógł zdecydować w trakcie, czy chce płynąć dalej. Większość wybrała jednak końcowy przystanek zaplanowanego spływu. Uczestnicy mieli okazję podglądać życie dzikich mieszkańców doliny Sanu, a wśród nich m.in. czapli, bociana białego, kaczek oraz ryb robiących widowiskowe polowania na muchy. „... to znów pięknie spędzona niedziela z PTTK Sanok” podsumował na koniec jeden z uczestników.

Jakub Szuryn

## Na pograniczu kultur

Rowerowy sezon wakacyjny rozpoczęty. Trasa trudna, jednak ośmioro rowerzystów podejmuje wyzwanie.

Najpierw tereny wiejskie: Sanoczek, Bukowsko, Wola Piotrowa. Potem zaczyna się jazda a w zasadzie podjazd pod Tokarnię. Przejazd pasmem Bukowicy, tutaj łatwiej spotkać niedźwiedzia niż człowieka, poza tym: kaluże, korzenie i wykroty. W końcu docieramy do stokówki. Jedziemy przez malownicze tereny nieistniejących wsi Darowa i Surowicy.

Kilkakrotnie pokonując potoki docieramy do Polan Surowicznych, gdzie w deszczochronie posilamy się kielbasą z rusztu.

Po odpoczynku czekał nas długi podjazd i zjazd do Werniejówki. Wracamy do cywilizacji, przez Rudawkę Rymańską, Pastwiska i Nowotaniec docieramy do Sanoka. Przejechane 80 kilometrów czuje w nogach każdy z nas, jednak widoki na trasie warte były wylanego potu. Za mile spędzony czas dziękuję wszystkim uczestnikom.

Edward Szychowski



### Zaproszenie przewodników Moniki i Artura Kowalczyków

Zapraszamy na kolejną niedzielę za miastem z przewodnikiem PTTK. 7 lipca zabierzemy Państwa w niezwykle okolice Ustrzyk Dolnych. Zobaczymy jedną z najpiękniejszych bieszczadzskich cerkwi, znajdującą się w miejscowości Równia, następnie powędrujemy malowniczym pasmem Równi od Hoszowczyka do Ustrzyk Dolnych, gdzie chwilę zatrzymamy się przy starym cmentarzu żydowskim. Trasa wycieczki jest łatwa, gorąco zachęcamy do wspólnej wędrówki całe rodziny.

Monika i Artur Kowalczyk



### Wycieczka piesza

#### „Poprzez Równię i Ustrzyki poprowadzą Kowalczyki”

7 lipca 2019

#### W programie

- przejazd na trasie: Sanok – Zagórz – Lesko – Olszanica – Równia (spacer do d. cerkwi bojkowski z I poł. XVIII w.) – Hoszowczyk,
- przejście piesze na odcinku: Hoszowczyk – Pasma Równi (wizyta na cmentarzu żydowskim) – Ustrzyki Dolne (czas wolny m.in. na posiłek – płatny we własnym zakresie),
- trasa ŁATWA (dostępna dla rodzin z dziećmi), czas przejścia - ok. 3 godz.

#### Wpisowe

- 25 zł (dzieci i członkowie PTTK)
- 30 zł (przyszli członkowie PTTK)

#### Świadczenia

- bezpłatna usługa przewodnicka Kol. Monika i Artur Kowalczyk
- transport i ubezpieczenie NNW

#### Każdy z uczestników powinien posiadać:

- dobry stan zdrowia i kondycję fizyczną (wycieczka górską),
- odpowiedni do wędrówki oraz warunków pogodowych strój (nakrycie głowy chroniące przed słońcem, peleryna od deszczu) i obuwie turystyczne,
- wyżywienie, duży zapas picia, kijki i drobną sumę pieniędzy.

**Uwaga!!!** Obowiązkowe zapisy w biurze Oddziału PTTK (ul. 3 Maja 2) w Sanoku lub pod nr tel. 13 463 21 71 do piątku 5 lipca 2019 r. (do godz. 14.00).

Zbiórka uczestników na parking pod Kauflandem (ul. Królowej Bony 10) w Sanoku o godz. 8:50. Wyjazd o 9:00. Powrót do Sanoka ok. godz. 16:00.

Organizator zastrzega sobie prawo zmiany trasy wycieczki, jej skrócenia lub odwołania wyjazdu w przypadku niesprzyjających warunków atmosferycznych lub innych przyczyn niezależnych.

# W zdrowym ciele zdrowy duch



FOT. TOMASZ SOWA (6)

W ubiegłą niedzielę na stadionie „Wierchy” odbył się rodzinny piknik sportowy pod hasłem „Trzymaj formę”. Wydarzenie zostało zorganizowane w ramach Dni Sanoka, które, przypomnijmy, mają w tym roku odmienny charakter. Tym razem Dni Sanoka zostały zorganizowane jako imprezy cykliczne przez cały okres trwania wakacji, nie zaś, jak było do tej pory, trzy dni pod rząd.

Podczas pikniku odbył się miniturniej w kategoriach U-11 oraz U-12, a także OLD-BOYS z udziałem drużyny Termalica Bruk-Bet Nieciecza.

Dla wszystkich uczestników i przybyłych na „Wierchy” czekały atrakcje sportowe oraz gry i zabawy, a także popularne dmuchańce, lody, wata cukrowa i inne przeką-

ski, do których ustawiały się długie kolejki.

Pomimo lejącego się z nieba żaru, zarówno na twarzach uczestników, jak i publiczności gościły uśmiechy. W końcu

sport to zdrowie. Obyło się bez kontuzji ;). A na wytrwałych kibiców wieczorem czekała nie lada gradka. Pierwszy mecz przy sztucznym oświetleniu! Ale jaki to był mecz! Na boisku starły się dwie drużyny. Legendarni pogromcy Legii Warszawa kontra Ekoball Stal Sanok. Mecz zakończył się remisem 5:5 ;)

ews

## WYNIKI

### Turniej OLDBOY's 2x15 minut

Żołnierze – Urzędnicy	1:6
Ekoball – Kings	2:7
Urzędnicy – Ekoball	6:1
Kings – Żołnierze	10:0,5
Kings – Urzędnicy	0:4
Żołnierze – Ekoball	- :-

### Turniej rocznika 2008 2x12 minut

Termalica Bruk-Bet Nieciecza – Kraków	2:6
Ekoball – Otryt Lutowiska	6:1
AMP 130 Kraków – Ekoball	0:6
Astra Piekoszówka Kielce – Termalica Bruk-Bet Nieciecza	8:7
Ekoball – Termalica Bruk-Bet Nieciecza	13:2
Otryt Lutowiska – Astra Piekoszówka Kielce	6:2
Astra Piekoszówka Kielce – AMP 130 Kraków	2:0
Termalica Bruk-Bet Nieciecza – Otryt Lutowiska	3:7

### Turniej rocznika 2007 2x15 minut

Ekoball – Astra Piekoszówka Kielce	5:0
Termalica Bruk-Bet Nieciecza – AMP 130 Kraków	4:4
Termalica Bruk-Bet Nieciecza – Ekoball	3:7
Astra Piekoszówka Kielce – AMP 130 Kraków	6:2
AMP 130 Kraków – Ekoball	2:8
Astra Piekoszówka Kielce – Termalica Bruk-Bet Nieciecza	3:5



# Velo San – budowa ścieżki rowerowej

## Sanok – Zagórz – Lesko – Olszanica

Gmina Miasta Sanoka, Gmina Zagórz, Gmina Lesko i Nadleśnictwo Lesko 3 lipca podpisały list intencyjny w sprawie realizacji projektu „Velo San – budowa ścieżki rowerowej Sanok – Zagórz – Lesko – Olszanica”. Podpisanie listu intencyjnego odbyło się w Urzędzie Miasta Sanoka. Swoj podpis pod listem w najbliższych dniach złoży jeszcze przedstawiciel Gminy Olszanica. Sygnatariuszy przyjął burmistrz Tomasz Matuszewski.

Celem projektu jest podjęcie przez władze samorządowe Gmin oraz Nadleśnictwo Lesko – stron, które złożyły podpisy pod listem intencyjnym – wspólnych, aktywnych działań, zmierzających do wykonania koncepcji, projektu i budowy ścieżki (drogi) rowerowej wraz z oznakowaniem i infrastrukturą towarzyszącą, taką jak tablice informacyjne, wiaty, miejsca obsługi rowerzystów. Ścieżka połączy miasta Sanok, Zagórz oraz Lesko doliną rzeki San z łącznikiem do Olszanicy.

Według wstępnej koncepcji ścieżka biegnęłaby od mostu białogórskiego (skansen) w Sanoku wzdłuż doliny Sanu, lewą stroną, do osiedla Dolina w Zagórz. Następnie wzdłuż Osławy, przekraczając rzekę, do Zaslawia i przez Leśnictwo Malinki do Postołowa. Dalej po prawej stronie Sanu przez Posadę Leską do Leska. Z Leska ścieżka biegnęłaby przez Kamień Leski do Zwierzynia,



a następnie przez Uherce i Rudenkę do Olszanicy. Wykonany zostałby także łącznik w Zagórz do ruin klasztoru oo. karmelitów bosych, a następnie jako opcjonalna trasa przez Wielopole (ul. Dolna) do Postołowa.

Projektowana trasa rowerowa ma niezaprzeczalne wa-

lory widokowe, jakie oferuje dolina Sanu i Osławy oraz pasmo Gór Słonnych. Przebiega w oddaleniu od ruchliwej i niebezpiecznej dla rowerzystów drogi krajowej nr 84, która zresztą na odcinku Sanok – Zagórz – Lesko posiada liczne spadki podłużne. Trasa ścieżki rowerowej poprawia-

dzona głównie w dolinach rzek ma w większości płaski przebieg, co sprawi, że będzie przyjazna także dla mniej wprawionych rowerzystów, osób starszych i dzieci.

Jej budowa przyczyni się istotnie do promocji turystyki rowerowej i aktywnych form spędzania wolnego cza-

su przez mieszkańców Sanoka, Zagórza, Leska, Olszanicy i okolic, a także przyciągnie turystów przez utworzenie atrakcyjnej i bezpiecznej trasy dla rodzinnych wycieczek rowerowych kreuując tym samym nowy, lokalny produkt turystyczny z potencjałem rozwoju w przyszłości przez

lokalne samorządy zarówno w górę rzeki San (w kierunku Zalewu Solińskiego i źródeł Sanu), jak i w dół (w kierunku Dynowa i Przemyśla). Ścieżka będzie dostępna także dla pieszych, biegaczy, a przy wykonaniu docelowo nawierzchni asfaltowej także dla osób niepełnosprawnych na wózkach oraz np. rolkarzy.

Ścieżka ta będzie służyć także mieszkańcom dojeżdżającym do pracy rowerem do zakładów zlokalizowanych blisko jej projektowanego przebiegu, co przyczyni się do zmniejszenia ruchu samochodowego w obszarze projektu, a tym samym emisji spalin.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że – podobnie jak w całej Unii Europejskiej – w Polsce stawia się na rozwój ekologii oraz zdrowego i aktywnego trybu życia, transport niskoemisyjny, walkę ze smogiem, a co za tym idzie promuje się komunikację rowerową jako tanią i naturalną alternatywę dla pojazdów mechanicznych.

Podpisani pod listem intencyjnym oświadczają, iż rozpoczęli rozmowy, które mają prowadzić do nawiązania współpracy międzygminnej poprzez zawiązanie partnerstwa w celu przygotowania wspólnego projektu czterech gmin z wykorzystaniem terenów i potencjału Lasów Państwowych. W piątek pod listem podpisze się przedstawiciel Gminy Olszanica.

opr. ew

### ŻEGLARSTWO

## Sawicki drugi, Wilk tuż za podium

Błękitna Wstęga Zalewu Solińskiego to właściwie jedyne w sezonie regaty, podczas których walczy się bez podziału na klasy. Tym razem najlepiej z naszych zawodników wypadł Marek Sawicki z Naftowca, zajmując 2. miejsce.



Rywalizacja obejmowała jeden długodystansowy wyścig ze startem i metą przy ośrodku Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego; uczestnicy najpierw opływali Wyspę Skalistą i potem Wyspę Okresową. Do walki przystąpiło kilkanaście załóg, a najszybsza pokonała trasę w nieco ponad

2,5 godziny. Jako 2. finiszował Sawicki, a lokata tuż za podium przypadła Janowi Wilkowi z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego. W czołowej dziesiątce uplasował się jeszcze Aleksander Lenczyk z Albatrosa, sklasyfikowany na 9. pozycji.

bb

### WYŚCIGI ROWEROWE

## Szalone Cyklokarpaty w Łopusznej

Trasa maratonu rowerowego Cyklokarpaty w Łopusznej należała do jednej z trudniejszych w tym sezonie. Wymagające podjazdy oraz brawurowe zjazdy dostarczyły sporo adrenaliny jego uczestnikom.

Zawodnicy rywalizowali ze sobą na czterech dystansach o różnych długościach oraz zróżnicowanym stopniu trudności. Na trasie Hobby 29,2 km pojawiło się 177 uczestników. Z dystansem Mega o długości 55,2 km zmierzyło się 124 zawodników. W wyścigu Giga o długości 85,2 km wzięło udział 26 osób, w tym przedstawiciel kategorii Elita dla zawodników licencjonowanych. Rodzinny dystans Family wyniósł 14,8 km. Najmłodszy uczestnik pod czujnym okiem rodziców wzięło udział w wyścigu dla dzieci Kids Race. Pogoda sprzyjała w osiągnięciu dobrych wyników. A niezwykle widoki dostarczały niezapomnianych doznań.



Z wymagającą trasą doskonale poradzili sobie najmłodsi zawodnicy Rowermani Sanok. Martyna Łuszcz z wynikiem 02:17:56.952 wygrała swoją kategorię wiekową na krótkim dystansie. Tak samo jak Piotr Marzuchowski, który ukończył swój dystans z czasem 01:43:17.130. Znakomicie zaprezentowali

się rodzice Martyny, którzy na co dzień trenują z córką. Oboje zajęli drugie miejsca. Na średnim dystansie wysoką dyspozycję potwierdzili Wojciech Robel oraz Tomasz Januszczak zawodnicy Rowermani. Robel przyjechał 8 w MM3. Januszczak miał dobry start, jednak pod koniec pomylił trasę.

Wysokie miejsca w swoich kategoriach zajęli Robert Lorens z WS TECH (8 w MM5) oraz Zbigniew Krześciński ze Żbika Komańcza (3 w MM2). Klubowy kolega Zbyszka, Paweł Dołżycki jako jedyny podjął się pokonania najdłuższego dystansu Mega (4 w MM2).

dcz

## PIŁKA NOŻNA

## LKS Płowce/Stróże Małe w klasie A

LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Górzanka 2-1 (2-0)

Bramki: Boutsikaris (20-karny), Kowalewicz (38-karny).



Drużyna LKS Płowce/Stróże Małe wreszcie mogła świętować awans. Od lewej: górny rząd – Łukasz Pietranowicz, Dariusz Szmyd, Łukasz Kowalewicz, Mariusz Sumara, Tymoteusz Łojek, Bartosz Kocaj, Daniel Krzywiński, Charilaos Boutsikaris, Krystian Tomoń i Bartosz Gabrychowicz, poniżej – Tomasz Skóra, Wiktor Kochan, Michał Froń, Eryk Mazur, Przemysław Galkowski, Maciej Kosturski, Marcin Kleban, Marian Szatkowski, Hubert Chorążak i Przemysław Podolak.

**W rewanżowym barażu o awans do klasy A zespół LKS Płowce/Stróże Małe pokonał imienniczkę z Górzanki, osiągając założony cel. To pierwszy taki sukces w 14-letniej historii klubu z podsanockiej miejscowości.**

Tydzień wcześniej nasza drużyna wywalczyła remis w meczu wyjazdowym, co stawiało ją

w teoretycznie lepszej sytuacji przed drugim pojedynkiem. Potwierdziło się to w pierwszej

połowie, bo zawodnicy grającego trenera Mariusza Sumary prowadzili 2-0 po bramkach Charilaosa Boutsikarisa i Łukasza Kowalewicza, zdobytych z rzutów karnych. Jednak po przerwie goście strzelili kontaktowego gola i zrobiło się nerwowo,

bo kolejne trafienie to im dałoby awans. LKS Płowce/Stróże Małe utrzymał jednak korzystny rezultat i po ostatnim gwizdku sędziego rozpoczęło się świętowanie ciężko wywalczonego awansu.

bb

## Podsumowanie Turnieju Deichmann

Ogólnopolski Finał Finałów Turnieju Deichmann Minimizostwa 2019 za nami. Dla młodych Ekoballowców to nowo zdobyte doświadczenia oraz gra wśród najlepszych zespołów z całej Polski.

W Wałbrzychu odbyło się podsumowanie Ogólnopolskiego Finału Finałów Turnieju Deichmann Minimizostwa 2019, w którym wzięły udział 64 zespoły, po 32 drużyny w kat. U-9 oraz U-11 (zwycięzcy eliminacji miejskich z całej Polski) oraz 3 „dzikie karty” przyznane przez organizatorów – w tym gospodarze z Wałbrzycha.

Drużyna WŁOCHY SANOK kat. U-9 rocznik 2010 Ekoball Bernarda Sołtysika zajęła 12 miejsce w całym turnieju. Trener Sołtysik już dawno podkreślał, że o tym roczniku będzie głośno.

– Po rozegraniu turnieju uważam, że na tle drużyn z całej Polski, z których większość jest po selekcji, możemy być bardzo dumni z naszych małych Ekoballowców! W niczym nie odstępowałyśmy od pozostałych. Dwunaste miejsce w Polsce jest dużym osiągnięciem, choć moje apetyty, jako trenera były dużo większe, bo wiem, na co stać chłopaków. Turniej to spory krok w ich rozwoju i ogromne doświadczenie, które na pewno zapoczątkuje – stwierdził trener Sołtysik.

Drużyna Tomasza Mateja WYSPY OWCZE SANOK, kat. U-11 rocznik 2008 Ekoball, który prowadził zespół



w zastępstwie za trenera Adama Florę zajęła 22 miejsce.

– W losowaniu grup los niestety się do nas nie uśmiechnął i trafiliśmy na dwóch przeciwników, którzy stawiani byli przez organizatorów przed turniejem w roli głównych faworytów do zwycięstwa. To tak jak trafić w Lidze Mistrzów do grupy z Barceloną i Bayernem – opowiada trener.

Mateja uważa, że cały turniej jest bardzo dobrą nauką na przyszłość dla chłopaków. Była to bowiem największa impreza, na której mogli pokazać się jako drużyna.

dcz

– Dla mnie jako osoby obserwującej z boku ich poczynania zabrakło troszkę woli walki, agresywności oraz piłkarskiej złości, która w niektórych momentach byłaby bardzo potrzebna. Turniej kończymy na 22 miejscu. Czy mogło być lepiej – myślę, że tak. Wystarczyło troszkę więcej szczęścia w losowaniu i wynik mógłby być trochę lepszy. Z drugiej strony lepiej grać z najlepszymi, dzięki czemu sami podnosimy jeszcze bardziej swoje umiejętności i widzimy, ile brakuje nam do „topowych” drużyn w Polsce – dodaje trener.

## Turniej piłkarski w Strachocinie

Cztery drużyny, upalny dzień, a w tle rywalizacja w turnieju piłkarskim o „Puchar Wójta Gminy Sanok”.

Na stadionie w Strachocinie został rozegrany turniej piłkarski o „Puchar Wójta Gminy Sanok”. W zmaganiach wzięły udział cztery drużyny: LKS Górnik Strachocina, KS Stalfred Płowce-Stróże, LKS Pisarowce oraz LKS Remix Niebieszczyński. Zwycięzcą turnieju został LKS Remix Niebieszczyński. Drugie miejsce zajął KS Stalfred Płowce-Stróże, trzecie – LKS Górnik Strachocina. Ostatnie miejsce należało do LKS Pisarowce. Wszystkie drużyny, uczestniczące w turnieju, otrzymały pamiątkowe dyplomy, puchary oraz nagrody.

## Wyniki:

LKS Górnik Strachocina – KS Stalfred Płowce-Stróże

1:3

LKS Pisarowce – LKS Remix Niebieszczyński

1:9

LKS Górnik Strachocina – LKS Pisarowce

2:1

LKS Remix Niebieszczyński – KS Stalfred Płowce-Stróże

5:1

## WROTKARSTWO

## 28 medali na festiwalu sportu

Uczniowski Klub Sportowy Sprint Sanok zdobył aż 28 medali podczas Festiwalu Sportu w Jaśle.

Zawodnicy sanockiego klubu okazali się bezkonkurencyjni w większości kategorii. Na dystansie 500 m chłopcy z rocznika 2013 i młodsi zajęli trzy pierwsze miejsca: Żyła Xavier, Doskowska Aleksander, Pawlikowski Bartosz. Na tym samym dystansie rocznik 2012 Tomasz Biłas zajął drugie miejsce, natomiast Jagniszczak Aleksandra była pierwsza.

Na dystansie 25 m w stylu dowolnym rocznik 2013 i młodsi Laura Bluj wywalczyła złoto.

Trzy medale zdobyły dziewczyny w kategorii 500 m rocznik 2012: Bluj Bianka, Stec Julia, Ratajewska Oliwia. W roczniku 2010 na tym samym dystansie Suchocka Gaja zajęła pierwszą lokatę. Bezkonkurencyjne okazały się dziewczyny z rocznika 2009 na 500 m, które wywalczyły trzy medale: Grega Emilia, Wisłocka Lena, Bochnak Oktawia.

Ratajewski Jakub zajął pierwsze miejsce na 500 m,

rocznik 2008-07. Na tym samym dystansie i kategorii wiekowej lepiej spisały się dziewczęta, które zajęły wszystkie czołowe lokaty: Kogut Julia, Pytlowany Maja, Doskowska Paula. Szczurek Kamila oraz Jagniszczak Natalia na 500 m w roczniku 2006-05 wywalczyły złoto i srebro.

W zawodach wzięli również udział wrotkarze ze starszych roczników. Górecki Marcin wywalczył srebro na 500 m w roczniku 1989-1960. W kategorii dziewczęta do 10 lat KIDS na dystansie 2500 m podium należało do sanoczanek: Bluj Bianka, Grega Emilia, Wisłocka Lena. Ten sam dystans w kategorii junior 11-14 lat również należał do zawodniczek z Sanoka. Szczurek Kamila, Doskowska Paula, Kogut Julia. Ratajewski Jakub w tej samej kategorii wywalczył złoto. Górecki Marcin zdobył srebro w kat. Fitness na 2500 m.

dcz



## PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

## Sztangista Gryfu z rekordami i na podium

Mimo wakacji Patryk Sawulski trzyma formę. Podczas Turnieju Nadziei Olimpijskich „Wyszehrad”, który rozegrano w słowackim Bobrowie, najlepszy sztangista Gryfu zajął 3. miejsce w klasyfikacji punktowej, przy okazji poprawiając dwa rekordy życiowe.

Wychowanek Romana Mierzwy i Ryszarda Wojnarowskiego uzyskał 125 kilogramów w rwaniu i 153 w podrzucie, co dało mu 339,2188 pkt i 3. pozycję w klasyfikacji Sinclaira. Sawulski pobił „życiówki” w pod-

rzucie i dwuboju – łączny wynik 278 kg. Ciężarowiec Gryfu okazał się najlepszy z Polaków, prowadząc naszą reprezentację do zwycięstwa drużynowego, przed Czechami i Słowacją.

bb

## SKANSEN

**ŚWIĘTO KULTURY KARPAT WSCHODNICH**

# KARPATY GÓRY KULTURY


05-07.07.2019 SKANSEN W SANOKU

**5 LIPCA:**  
20<sup>00</sup> - ROZPALENIE WATRY I MUZYKA NAD SANEM  
(PRZY SKANSENIE)

**6 LIPCA:**  
SCENA W SKANSENIE:  
16<sup>00</sup> - ZESPÓŁ „MAKOVICA”  
17<sup>10</sup> - LIRNICY „LIROFONIA”  
18<sup>20</sup> - ZESPÓŁ „MITISZKA ZENEKAR”  
19<sup>30</sup> - ORKIESTRA POD WEZWANIEM ŚW. MIKOŁAJA

**7 LIPCA:**  
SCENA W SKANSENIE:  
16<sup>00</sup> - ZESPÓŁ „OSŁAWIANIE”  
17<sup>10</sup> - „KAPELA KARPATIA”  
18<sup>20</sup> - ZESPÓŁ TROMBICIARZY I DRUMLARZY  
19<sup>30</sup> - ZESPÓŁ „PÁSZTOR HÓRA”

**25 LAT WSPÓŁPRACY  
SANOK - REINHEIM**


WYDARZENIE W RAMACH  
**DNI SANOKA**

**SANOK.PL**

## SDK

## KINO

**Men in Black: International**

Produkcja: USA, 2019  
Reżyseria: F. Gary Gray  
Obsada: Rebecca Ferguson, Chris Hemsworth, Tessa Thompson  
05.07.2019 godz. 17.15  
06.07.2019 godz. 16.30  
07.07.2019 godz. 16.30

**Paskudy. Uglydolls**

Czas trwania: 87 min.  
Produkcja: USA, 2019  
Gatunek: animacja  
Reżyseria: Kelly Asbury  
Obsada: Nick Jonas, Kelly Clarkson, Janelle Monae  
05.07.2019 godz. 15.30  
06.07.2019 godz. 14.30  
07.07.2019 godz. 14.30  
08.07.2019 godz. 16.00  
09.07.2019 godz. 16.00  
10.07.2019 godz. 16.00

**Godzilla II: Król potworów**

Produkcja: USA, 2019  
Reżyseria: Michael Dougherty  
Obsada: Kyle Chandler, Vera Farmiga, Millie Bobby Brown  
05.07.2019 godz. 19.45  
06.07.2019 godz. 19.00  
07.07.2019 godz. 19.00  
08.07.2019 godz. 19.45  
09.07.2019 godz. 19.45  
10.07.2019 godz. 19.45  
12.07.2019 godz. 17.00  
13.07.2019 godz. 15.00  
14.07.2019 godz. 15.00

**Oszustki**

Produkcja: USA, 2019  
Dystrybutor filmu: Forum Film  
Reżyseria: Chris Addison  
Obsada: Anne Hathaway, Rebel Wilson  
08.07.2019 godz. 17.45  
09.07.2019 godz. 17.45  
10.07.2019 godz. 17.45

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 5 lipca o godz. 12.00 przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

**ŚWIAT  
POD KYCZERA**  
XXII MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL FOLKLORYSTYCZNY

СВІТ ПІД КИЧЕРОМ  
XXII МІЖНАРОДОВИЙ ФОЛКЛОРНИЙ ФЕСТИВАЛЬ  
22ND INTERNATIONAL FOLK FESTIVAL

PROGRAM  
FESTIWALU 2019

**/Nowy Łupków**  
koło Komańcza

sobota **13.07** KONCERT GALOWY  
17:00 / scena na boisku

wystąpią zespoły: Ukraina Włochy Serbia  
Indie Litwa Hiszpania Algieria Polska

LEGNICA KRYNICA-ZDRÓJ RUDNA ŚWIDNICA  
WOLÓW POLKOWICE LISIEC OLEŚNICA NAMYSŁÓW SĘKOWA  
JERZMANOWA ZAMIANICE NOWYŁUPKÓW KUROW

**13 LIPCA  
2019**  
w godz. 7:00-14:00

**DARMOWE  
BADANIA**

**ZAPRASZAMY NA OTWARCIE  
NOWEGO LABORATORIUM  
Z PUNKTEM POBRAŃ**

**BEZPŁATNIE**

- MORFOLOGIA KRWI
- ANTY HCV
- GLUKOZA
- CIŚNIENIE
- ANALIZA SKŁADU CIAŁA
- PORADY DIETETYKA

**-50%**

NA WSZYSTKIE  
PAKIETY BADAŃ  
Z NASZEJ OFERTY

SZCZEGÓŁY NA  
[www.medyk.rzeszow.pl](http://www.medyk.rzeszow.pl)

**DLA DZIECI  
i nie tylko**

- ZABAWY Z ANIMATOREM
- MALOWANIE TWARZY
- NAUCZ SIĘ RATOWAĆ (nauka udzielania pierwszej pomocy z nagrodami)

Miejsce: Sanok, ul. Kolałtaja 5

CENTRUM MEDYCZNE

## SZCZAWNE | WOLA MICHOWA | ŁUPKÓW

## Zaproszenie na konferencję naukową

W dniach 8 – 9 lipca w Woli Michowej, Szczawnem i Łupkowie odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Naukowa – Wielokulturowe Dziedzictwo Euroregionu Karpackiego na przestrzeni wieków oraz Upamiętnienie Mordu Żydów z Woli Michowej i okolic, zamordowanych przez niemieckiego okupanta w lipcu 1942 r. Szczawne – Wola Michowa – Łupków

Konferencja ma charakter interdyscyplinarny i skierowana jest do naukowców, regionalistów oraz praktyków – historyków, socjologów, kulturoznawców oraz wszystkich podejmujących badania, dotyczące wielokulturowości w krajach

leżących w obrębie Euroregionu Karpackiego. Do wszystkich tych, którzy w swoich badaniach poruszają poszczególne aspekty społeczne, kulturowe, religijne, narodowościowe, zarówno w obrębie swoich nauk, jak i interdyscyplinarnie.

**MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA  
WIELOKULTUROWE DZIEDZICTWO EUROREGIONU  
KARPACKIEGO NA PRZESTRZENI WIEKÓW**

**UPAMIĘTNIE NIE MORDU ŻYDÓW Z WOLI MICHOWEJ  
I OKOLIC, ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMIECKIEGO  
OKUPANTA W LIPCU 1942 r.**

Szczawne-Wola Michowa-Łupków  
8-9 lipca 2019 r.



## SDK

## Koncert zespołu Stare Dobre Małżeństwo

11 lipca o godz. 19.00 w Sanockim Domu Kultury zagra Stare Dobre Małżeństwo. Cena biletu to 60 zł.

Skład zespołu: KRZYSZTOF MYSZKOWSKI, ROMAN ZIOBRO, WOJCIECH CZEMPLIK

**STARE  
DOBRE  
MAŁŻEŃSTWO  
KONCERT**

**IX ZAWODY DRWALI  
- OPERATORÓW  
PILAREK  
KOMAŃCZA 2019**

Nadleśnictwo Komańcza

Nowy Łupków godz. 8:00  
**13.07.2019 r.**

POKAZ:  
- 6cinka  
- okrysywanie, itd...

Konkurencja dla publiczności

Ekspozycja przyrodnicza  
pokaz sprzętu leśnego

Impreza towarzysząca - Dni Nowego Łupkowa

W tym:  
- Konkursy i zabawy dla dzieci  
- Tyrolka  
- Pokaz ratownictwa drogowego OSP oraz ratownictwa górskiego GÖPR  
- Stoisko Wojsk Obrony Terytorialnej  
- Degustacja potraw myśliwskich  
- Kuchnia regionalna KGW z Nowego Łupkowa  
- XII Zawody w Strzelectwie Myśliwskim o Puchar Koła Łowieckiego „Knieja” w Komańczy  
- Występy zespołów muzycznych

